Należytość pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XVII. Kraków, piątek 12 stycznia 1934 Nr. 12

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Van der Lubbe został stracony

Skazaniec do ostatniej chwili zachował zupełny spokój i apatię

LIPSK. 10. 1. PAT. PONIEWAŻ PREZYDENT HINDENBURG NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI, SKAZANY W PROCESIE O PODPALENIE REICHSTAGU, HOLENDER VAN DER LUBBE STRACONY ZOSTAŁ DZISIAJ O GODZINIE 7.30 RANO.

* * *

Lipsk. 10. 1. PAT. Wczoraj późnym wieczorem zakomunikowano van der Lubbemu, że prezydent Hindenburg odmówił ułaskawienia.

Wiadomość tę wysłuchał Lubbe z tą samą apatją, jaka cechowała go podczas całego procesu.

Na pytanie, czy pragnie pociechy religijnej, skazaniec nie odpowiedział ani słowa.

Dzisiaj rano obudzono go o godzinie 6-tej rano, ogolono, a następnie wyprowadzono na podwórze więzienne. Przy egzekucji obecni byli: prokurator Werner, przewodniczący trybunału Buenger, trzej sędziowie sądu najwyższego i przedstawiciele państwa.

Przy odczytywaniu sentencyj wyroku van der Lubbe nie zdradzał żadnego wzruszenia. Gdy go zapytano, czy pragnie złożyć jakieś wyjaśnienie, opuścił głowę i dobrowolnie udał się za katem na szafot.

Obecny przy tem ksiądz odmówił modlitwy. Egzekucja trwała 30 sekund. Przeprowadzone wczoraj wieczór badania lekarskie wykazały, że van der Lubbe jest zdrów na umyśle.

Rząd holenderski przykro zaskoczony...

Londyn. 10. 1. PAT. Agencja Reutera na podstawie informacyj z oficjalnych kół haskich donosi, że rząd holenderski jest przykro zaskoczony wykonaniem wyroku śmierci na van der Lubbem.

Rząd holenderski uczynił wszystko, co było możliwe, by kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Dziś w numerze:

Do obozu koncentracyjnego — za niepłacenie podatków

Berlin. 10. 1. PAT. Rząd oldenburski zapowiedział internowanie w obozach koncentracyjnych obywateli wzbraniających się płacić podatki

Komunikat stwierdza że wypadki tego rodzaju ujawniały się ostatnio w różnych okolicach kraju.

—oOo—

O czem nie wolno mówić ani pisać

Berlin. 10. 1. PAT. Zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku kierownika partji narodowo-socjalistycznej H[illegible] wydał zakaz bezwzględny poruszania w piśmie lub słowie przez członków partji kwestyj reformy ustroju Rzeszy, grożąc najostrzejszemi karami za nieposłuszeństwo.

—ogo—

Ulica ks. Poniatowskiego — „zlikwidowana"

Lipsk. 10. 1. PAT. Mimo licznych zabiegów miejscowej kolonji polskiej magistrat lipski usunął ostatecznie tablice z nazwą ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego. Tak więc po przeszło 100-letniem istnieniu nazwa ulicy ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku doczekała się likwidacji. Niekulturalny ten postępek szowinistów lipskich spotkał się z oburzeniem całego wychodźctwa polskiego w Saksonji.

W Niemczech - o Polsce

Lipsk. 10. 1. PAT. Prasa środkowo-niemiecka w rozważaniach noworocznych niezwykle pochlebnie ocenia rozwój stosunków polsko-niemieckich które — zdaniem szeregu dzienników — krystalizują się coraz wyraźniej i wchodzą w fazę istotnych potrzeb obu narodów. Powszechnie przytem panuje mniemanie, że korzystna ewolucja stosunków polsko-niemieckich jest przedewszystkiem wynikiem pokojowej polityki obu wielkich mężów opatrzności Hitlera (!) i Piłsudskiego, którzy konsekwentnie dążą do usunięcia z drogi wszelkich dotychczasowych przeciwieństw.

* * *

Berlin. 10. 1. PAT. Na wyższej szkole nauk politycznych w Berlinie rzeczoznawca wojskowy generał porucznik v. Metzsch wygłosił odczyt o stanie uzbrojenia państw sąsiadujących z Niemcami. O armji polskiej mówca wyraził się jako o najlepszym tworze nowego państwa Polskiego, podkreślając, że pod względem wojskowym Polska zaopatrzona jest we wszelkie niezbędne do obrony kraju surowce.

Prefekt seminarjum katolickiego odnalazł się — w areszcie policyjnym

Berlin. 10. 1. PAT. W tajemniczych okolicznościach zaginiony prefekt katolickiego seminarjum w Freising Hartl, który był przez policję poszukiwany, został odnaleziony. Okazuje się, że Hartla osadzono w areszcie policyjnym.

Jak głosi komunikat — dla jego ochrony osobistej. Z powodu zupełnego rozstroju nerwowego Hartla, przesłuchiwanie jego było dotychczas niemożliwe.

Znowu aresztowanie duchownego

Berlin. 10. 1. PAT. W miejscowości bawarskiej Traunstein proboszcz Stelzle został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

Zarządzenie to motywowane jest wzburzeniem, jakie miało wywołać jego kazanie w święto Trzech Króli.

Herszt szturmówek zabity

Berlin. 10. 1. PAT. W Szczepanowicach na Śląsku Niemieckim zabity został komendant oddziałów szturmowych Wystup.

„Judenstaat" zakazany

Berlin. 10. 1. (ŻAT). Na liście książek oficjalnie zakazanych w Niemczech znalazło się dzieło Herzla „Der Judenstaat".

Demonstracje w Paryżu

Paryż. 10. 1. PAT. W związku z przewidywaną manifestacją przed ministerstwem spraw wewnętrznych władze bezpieczeństwa poczyniły odpowiednie zarządzenia, mające na celu niedopuszczenie do demonstracji.

Na sąsiednich ulicach rozmieszczono znaczne [illegible] Francaise wezwanie do manifestacyj przed Izbą Deputowanych kilka większych grup manifestantów około godziny 16-tej usiłowało przedostać się na bulwar St. Germain. Policja wyparła manifestantów, którzy jednak po rzuceniu dwu petard powtórnie usiłowali przerwać kordon. Policja szarżowała i rozprószyła manifestantów, którzy zebrali się jednak ponownie. Na szynach tramwajowych położyli manifestanci liczne petardy, które z hukiem wybuchały. Gwardja republikańska odepchnęła manifestantów i rozprószyła. Manifestanci schronili się do bram i do jednej z narożnych kawiarń. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 250 osób. O godzinie 20-tej przywrócono normalny ruch na ulicach.

Bank Polski

Obecne posiedzenie Rady Banku Polskiego toczy się w atmosferze niewątpliwie korzystniejszej, aniżeli w ubiegłym roku. Wygląda to napozór paradoksalnie, że w czwartym roku pogłębiającego się kryzysu gospodarczego w Polsce, atmosfera dla obrad Rady Banku Polskiego jest lepsza, aniżeli w roku ubiegłym, kiedy natężenie nasilenia było większe, — jednak obecna atmosfera jest naprawdę lepsza. W ubiegłym roku pozostawała Rada Banku Polskiego pod wielkim znakiem zapytania w kwestji naszej polityki walutowej, podczas gdy obecnie linja polityki walutowej Polski zarysowała się zupełnie wyraźnie i dzisiaj każdy obywatel polski wie o tem, że alfą i omegą tej polityki jest stabilizacja złotego za wszelką cenę. Nie jesteśmy pierwszymi, którzy doceniają w zupełności dalekowidzącą politykę walutową naszej instytucji emisyjnej. Podkreślano już niejednokrotnie że dzięki umiarowi i mądrości politycznej kierowników Banku Polskiego, uniknęła Polska skutków wielkich wstrząsów walutowych i finansowych, dokonywujących się w innych krajach. W chwili, gdy powszechnie wróżono bliski upadek waluty złotej, gdy oczekiwano ostatecznego zerwania z parytetem złota przez resztki krajów „goldstandardowych", Bank Polski umocnił podstawy waluty złotej w Polsce, przez zmianę zasad pokrycia emisyjnego i przejście od tzw. „Gold Exchange Standard" do tzw. Gold Buillion Standard tj. od pokrycia kruszcowo-dewizowego do pokrycia emisji wyłącznie kruszcem. Gdy potem nastąpił krach dolara, Bank Polski wytrzymał zwycięsko próbę tego ataku ogniowego i nietylko życie gospodarcze kraju nie doznało szkody wskutek dewaluacji dolara, ale nawet mamy do zanotowania zjawisko dodatnie w postaci likwidacji dwuwalutowości w Polsce. Dolar, jako druga waluta obok złotego przestał faktycznie obowiązywać. Jeszcze tu i ówdzie zdarzają się wypadki fiksowania umów w innych walutach, aniżeli w złotym; jednak naogół opadła w Polsce psychoza obliczania wszystkich wartości gospodarczych na dolary.

Zaufanie do waluty polskiej wzrosło bardzo znacznie. Społeczeństwo wie, że jednym z najważniejszych punktów programu gospodarczego rządu jest konieczność bezwzględnego utrzymania stabilizacji waluty. Przyszły historyk naszych czasów zdoła dopiero należycie ocenić wielką doniosłość tej polityki rządu dla całego państwa. Obecnie mamy jeszcze za mały dystans do tego problemu, albowiem tkwimy w nim i dość często jesteśmy kołysani falami eksperymentów walutowych szeregu krajów. Silna i ustabilizowana waluta polska — to pomnik zasługi rządu i Banku Polskiego.

Wolelibyśmy, aby ta zasługa Banku Polskiego nie była odosobniona i aby mądrość i przezorność kierowników naszej instytucji emisyjnej nie ograniczała się jedynie do naszej polityki walutowej, lecz dotyczyła także drugiego ważnego elementu działalności Banku Polskiego a mianowicie polityki kredytowej. W tej dziedzinie mamy niestety do zanotowania szereg objawów, charakteryzujących raczej ujemnie posunięcia instytucji emisyjnej. Bilans Banku Polskiego przedstawia przedewszystkiem szereg niejasności. Już kilkakrotnie zwrócono uwagę na to, że pozycja portfelu wekslowego i Banku Polskiego nie jest wyszczególniona wskutek czego nie można się dowiedzieć, z jakich weksli się ten portfel wekslowy składa. Suma portfelu Banku Polskiego na dzień 30 grudnia 1933 wynosi 688 milj. zł. Obserwując rozwój tego portfelu wekslowego dochodzimy do przekonania, że w dziedzinie kredytów dyskontowych, udzielanych przez Bank Polski nietylko nie istnieje deflacja, ale nawet zaznacza się lekka inflacja. W czasie bowiem, gdy obieg banknotów od 31 grudnia 1930 roku do 31 grudnia 1933 roku zmniejszył się z kwoty 1.328 milj. do 1.004 milj. zł., to suma portfelu wekslowego zwiększyła się w ciągu tego czasokresu z kwoty 672 milj. zł do 688 milj. zł. Widzimy zatem, że Bank Polski nie skurczył swej działalności dyskontowej w stosunku do spadku obiegu banknotów, ale wręcz rozszerzył dyskont, co jest zjawiskiem wybitnie inflacyjnem.

Obieg pieniężny, a więc suma banknotów łącznie z obiegiem bilonu, wynosił w październiku 1930 r. kwotę 1.647 milj. zł., podczas gdy w tymsamym okresie 1933 r. suma ta spadła do 1.401 milj. zł. Spadek wynosił zatem zaledwie około 250 milj. zł. czyli 15 proc., podczas gdy zarówno wskaźnik produkcji, jak i wskaźnik cen spadł w stopniu nieproporcjonalnie wyższym, aniżeli spadek obiegu pieniężnego. Gdyby spadek obiegu pieniężnego podążył za spadkiem wskaźnika działalności gospodarczej kraju, wówczas mielibyśmy do czynienia z polityką deflacyjną. Gdy jednak spadek obiegu pieniężnego nie idzie za spadkiem działalności gospodarczej, lecz pozostaje daleko w tyle poza nim, wówczas trudno zgodzić się na określenie polityki emisyjnej Banku Polskiego, jako polityki deflacyjnej.

Jeżeli jednak pieniędzy jest w obiegu więcej, aniżeli powinno być według wskaźnika działalności gospodarczej, wówczas — powstaje naturalnie pytanie — dlaczego panuje taka ciasnota gotówkowa przy wysokiej stopie procentowej na targu prywatnym? Otóż pieniędzy jest w kraju stosunkowo dużo w porównaniu z wskaźnikami produkcji i cen, jednak przyczyn faktu, iż mimo tego panuje u nas ciasnota gotówkowa, należy szukać w etatyzacji naszych banków państwowych i w przerostach naszej polityki fiskalnej. Wybitne przeciążenie podatkowe społeczeństwa odciąga kapitały z produkcji i handlu, które zasilają następnie kasy banków państwowych. Etatyzm kredytowy kieruje się zgoła innemi zasadami polityki kredytowej, aniżeli bankowość prywatna. Banki państwowe udzielają kredytów na inwestycje, kierując się w swej polityce kredytowej nietyle zasadami rentowności, ile domniemanym interesem całokształtu życia gospodarczego. Gdyby banki państwowe kierowały się zasadami rentowności, wówczas finansowałyby krótkoterminowe obroty gospodarcze nie zaś długoterminowe inwestycje a więc udzielałyby w pierwszym rzędzie pożyczek handlowi na cele obrotowe i przemysłowi na cele produkcyjne, nie zaś przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym na realizowanie planów inwestycyjnych. Zapyta ktoś, dlaczego w takim razie banki prywatne, kierujące się właśnie zasadami rentowności nie udzielają pożyczek handlowi? Otóż prawdą jest że i banki prywatne nie udzielają handlowi dostatecznej ilości kredytów. Wynika to z faktu, że handel jest w Polsce upośledzony zarówno pod względem obciążenia podatkowego, jak i pod względem ogólnego nastawienia polityki gospodarczej rządu, który w handlu widzi gałąź, skazaną na zagładę. Fakt ten odstrasza banki prywatne od udzielania kredytów handlowi, a ponadto trudno wymagać od banków prywatnych, aby w tej dziedzinie nie szły za wzorem tak potężnego czynnika, jakim jest bankowość państwowa.

Nie mamy jeszcze sprawozdania Banku Polskiego z działalności za rok 1933. Ze sprawozdań za ubiegłe lata wiemy jednak, że kredyty dyskontowe, udzielane rolnictwu zwiększają się, podczas gdy udział handlu w portfelu wekslowym Banku Polskiego stale się zmniejsza. Jeszcze w 1928 r. udział handlu w portfelu wekslowym naszej instytucji emisyjnej wynosił pona[illegible] w 1932 roku wynosił zaledwie 13 procent. Ważną rzeczą byłoby, aby Bank Polski ogłaszał również udział monopoli, przedsiębiorstw i banków państwowych w swym portfelu wekslowym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że udział przedsiębiorstw zetatyzowanych w kredytach instytucji emisyjnej wzrósł bardzo poważnie kosztem przedsiębiorstw prywatnych. Niewiadomo również, jaki stosunek weksli ulega prolongacie. To, że stosunek ten jest poważny, wynika m. in. także z wykazywanego odsetka zaprotestowanych weksli w Banku Polskim, który w październiku 1929 r. wynosił, po usunięciu wahań sezonowych, 5.27 gdy w tymsamym czasie 1933 r. odsetek ten wynosił zaledwie 0.41. Wynika z tego, że nietyle poprawił się materjał wekslowy, ile wzrosły prolongaty, udzielane przez Bank Polski.

W bilansach Banku Polskiego odbija się kurs polityki gospodarczej rządu. Polityka kredytowa Banku Polskiego nastawiona jest na popieranie etatyzmu. Rachunki żyrowe naszej instytucji emisyjnej — o rachunkach tych napiszemy jeszcze przy sposobności — wykazują wzrost udziału czynnika publicznego w naszem życiu gospodarczem. Mogą nasi ministrowie mówić co chcą o szkodliwości etatyzmu w Polsce. Bilanse Banku Polskiego będą zawsze wskazywały na to, że etatyzm ten żyje i rozwija się nadal.

J. DIAMENT

Francja pod znakiem afery Stawiskiego

Ataki na rząd. -- Pogrzeb aferzysty. -- Zapowiedź burzy w parlamencie

Paryż. 10. 1. PAT. Gorączkowe zainteresowanie aferą Stawiskiego nie ustało. Niektóre dzienniki atakują rząd, posługując się niewybrednym stylem najniższych warstw. Daudet oskarża wprost premjera Chautempsa, że „stoi na czele bandy złodziei i zabójców".

Komunistyczna „L'Humanite" wyraźnie pisze, że Stawiski został zabity przez agentów rządu by nie skompromitował zamieszanych w aferę znanych polityków.

Dziś aresztowano jednego z głównych pomocników Stawiskiego dyr. teatru „Empire" Hayotte'a.

Pogrzeb Stawiskiego odbył się dziś rano na cmentarzu w Chamonix. W pogrzebie wzięła udział wdowa po zmarłym. Zmarły pozostawił kilka listów do żony i dzieci. W listach tych żegna się z rodziną. Listy wręczono p. Stawiskiej po dołączeniu do aktów sprawy odpisów tych listów.

W dniu jutrzejszym premjer Chautemps odpowie w izbie deputowanych na interpelacje w sprawie oszukańczej afery w Bayonne. Debata zapowiada się bardzo burzliwie. Wszystkie grupy parlamentarne przygotowują się do wystąpień.

Prawica zapowiada ostre ataki przeciwko premjerowi, który jej zdaniem musi zdać sobie sprawę z tego, dlaczego jako minister spraw wewnętrznych dopuścił do grasowania po Francji oszusta wielokrotnie skazanego na więzienie.

Według zapewnień z kół parlamentarnych jest pewnem przyjęcie wniosku o powołanie specjalnej komisji do zbadania całej afery.

Samobójstwo kupca żydowskiego

Warszawa. 10. 1. (Sin) Dziś, o godz. 1 rzucił się na bruk z IV. piętra domu przy ul. Świętojerskiej l. 32, Szlama Szterman, 23-letni kupiec. Poniósł on śmierć na miejscu.

Katastrofa kopalniana

Sosnowiec, 10. 1. (PAT). Dziś na polach koło kolonji Ostrowy pod Sosnowcem zawaliła się odkrywka kopalni głębości 8 m. 2 robotników, znajdujących się na dnie dołu w czasie katastrofy zostało zasypanych. Mimo wszczętej akcji ratunkowej dotychczas robotników nie zdołano wydobyć.

Dalsze śledztwo w sprawie zabójstwa Arlosorowa

Fantastyczna „teza" obrony

Jerozolima. 10. 1. ŻAT. W dalszym ciągu przesłuchania w sprawie zabójstwa Arlosorowa **doszło na sali do dramatycznej sceny, gdy przedstawiciel oskarżenia Shitritt oświadczył, że obrona zarzuca pani Arlosorow zabójstwo męża.**

Obrońca adwokat Samuel z miejsca oświadczył, że nic podobnego nie powiedział. Incydent ten zdarzył się podczas zeznań świadka Andrew Gutha.

Świadek ten opowiada, że krytycznego piątku, o godz. 10-tej wieczór zajechał autem przed pewien dom przy ul. Jarmuk w Tel Awiwie. O godzinie 10.30 wieczór usłyszał sygnał trąbki. Gdy **wyszedł** do auta, powiedziano mu, że w pobliżu garbarni jakiś człowiek został ranny i prosi o przewiezienie go do szpitala. Gdy świadek zapytał rannego, co mu się stało, **Arlosorow odpowiedział, że został postrzelony.**

W tem miejscu prok. Shitritt prosi świadka o powtórzenie odpowiedzi Arlosorowa.

Sędzia Bodilly przerywa zapytując, w jakim celu odpowiedź ma być powtórzona.

Prok. Shitritt oświadcza, że ma to o tyle znaczenie, iż obrona rzuca na panią Arlosorow oskarżenie, jakoby ona miała strzelać do męża, lecz zeznanie św. Gutha zadaje temu twierdzeniu kłam.

Adwokat Horacy Samuel: Nic podobnego nie twierdziłem.

Shitritt: Lecz fakt, że obrona prosiła o przedłożenie sądowi rewolweru Arlosorowa i sprzeciwiła się oddaniu rewolweru p. Czertokowi, utrzymując, że kaliber rewolweru odpowiada kalibrowi kuli, którą Arlosorowa zamordowano, **świadczy o tem, że obrona z taką tezą występuje.**

Sędzia Bodilly: Ponieważ nie oświadczono tego wobec mnie, przeto uchylam pytanie oskarżyciela.

W dalszym ciągu zeznaje **szeregowiec policji** Schermeister, który twierdzi, że zapytana przez niego pani Arlosorow mówiła, że **mąż jej zastrzelony został przez Arabów.**

Następny świadek Jehoszua Gordon, urzędnik sekretarjatu Agencji Żydowskiej zeznaje, iż krytycznego dnia prosił Gutha, by sprowadził panią Arlosorow do pensjonatu **Käthe Dan,** zastał ją jednak na wybrzeżu w pobliżu miejsca zbrodni.

Gdy stamtąd wracał, pani Arlosorow oświadczyła świadkowi że zamachowców było dwóch — **jeden blondyn Żyd, drugi zaś brunet — Arab.** Pani Arlosorow dodała, że zamachowcy znajdowali się w odległości 10 kroków od jej męża.

Na tem dzisiejsze przesłuchanie zakończono.

Separatystyczne uchwały Agudy

Warszawa, 10. 1. (ŻAT). Późną nocą nastąpiło zamknięcie obrad IV. Zjazdu Agudy. Jedna z uchwalonych rezolucyj wzywa Żydów ortodoksyjnych, by zatrudniali pracowników religijnych, grożąc w przeciwnym razie surowemi sankcjami. **Zjazd wypowiedział się przeciwko udziałowi w światowym kongresie żydowskim, a natomiast za** zbiórką na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec i za bojkotem towarów niemieckich.

W sprawach palestyńskich uchwalono rozpocząć kampanję zbiórkową dla zebrania miljona złotych na rzecz osiedlenia Żydów religijnych w Palestynie. Nadto uchwalono przystąpić do wydania w Palestynie dziennika p. n. „Izrael". Dalej uchwalono protest przeciwko ograniczeniom imigracji do Palestyny oraz wezwać centralne władze Agudy w Palestynie by przyczyniły się do zgodnego współżycia z Arabami.

W sprawach polityki krajowej zatwierdzono dotychczasową linję polityczną, która znajduje wyraz we współpracy z B. B. W. R. Wezwano komitety Agudy, by przy nadchodzących wyborach samorządowych starały się o tworzenie jednolitych list żydowskich, i **w miarę możności popierały BB.**

Wkońcu wybrano nowy zarząd Agudy, na czele którego stanął **I. M. Lewin,** zięć cadyka z Góry Kalwarji. Prezesem rady naczelnej wybrany został **poseł rabin Lewin.**

Równocześnie obradował zjazd rabinów z pod znaku Agudy, na którym rozpatrywano ustawę szkolną, zagrażającą zdaniem rabinów, chederom. Uchwalono w tej sprawie wysłać delegację do p. ministra W. R. i O. P.

W sprawie udziału w proponowanym przez Mizrachi zjeździe Żydów religijnych w Palestynie uchwalono nie przyjąć zaproszenia Mizrachi, dopóki stronnictwo to jest częścią składową Światowej Organizacji Sjońskiej(!)

Policja na zebraniu komitetu bojkotowego w Rydze

Ryga. 10. 1. ŻAT. Naskutek denuncjacji 7 kupców żydowskich, łamiących bojkot towarów niemieckich, policja zjawiła się na posiedzeniu komitetu bojkotowego, legitymując członków komitetu. Trzy osoby aresztowano. Po pewnym czasie osoby te zostały zwolnione, część jednak dokumentów policja zatrzymała.

Papen organizuje kampanję plebiscytową w Zagł. Saary

Strassburg. 10. 1. PAT. Jak informuje z Berlina strasburskie biuro prasowe **„Unabhängiger Zeitungdienst"** przy wicekanclerzu Papenie **utworzono specjalne biuro, mające za zadanie organizację kampanji plebiscytowej w Saarze.**

Kierownictwo powyższego biura objął **nadradca stanu v. Bose,** który przystąpił przedewszystkiem do scentralizowania akcji propagandowej, dotyczącej Saary, prowadzonej dotychczas jednocześnie **przez 37 niezależnych od siebie referentów** w różnych urzędach Rzeszy.

Wyjazd na polowanie

Warszawa. 10. 1. PAT. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Białowieży polowanie, w którem na zaproszenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej weźmą udział: p. premjer Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, węgierski minister rolnictwa Kallay, poseł niemiecki v. Moltke, poseł czeskosłowacki dr. Girsa, poseł austrjacki Hoffinger, poseł rumuński Cadere, wiceprezydent senatu gdańskiego Greiser, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku minister Papee, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy, gen. Trojanowski, wojewoda Kościałkowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta płk. Głogowski, dyrektor Lasów państwowych Loret i inni.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał w dniu dzisiejszym po południu z dworca wschodniego.

—o§o—

Sprawozdanie Ben Guriona

Jerozolima. 10. 1. ŻAT. Na specjalnem posiedzeniu komitetu politycznego, który stanowi oficjalną reprezentację jiszuwu, członek Egzekutywy **Ben Gurion złożył sprawozdanie ze swej podróży do Londynu.**

—ooo—

Kronika lwowska

Syn chciał zastrzelić ojca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 10. 1. (O.) Na ulicy Podzamcze 7 wydarzył się dziś niezwykły zamach morderczy. Do pracowni stolarskiej Józefa Pomersbacha wbiegł syn właściciela i **dobywszy rewolweru strzelił do ojca. Strzały na szczęście chybiły.** Po dokonaniu czynu młody Pomersbach udał się na policję i oświadczył, iż zamierzał zastrzelić ojca, gdyż nie chciał mu **dawać pieniędzy na papierosy.**

Niedoszłego ojcobójcę aresztowano.

Groźny wybuch w kamieniołomach

Lwów. 10. 1. (O) Dziś popołudniu **nastąpił groźny** wybuch w kamieniołomach lwowskich w Lesienicach. Podczas eksplozji prochu **służącego do** wysadzania kamieni skalnych, **zostało kilku robotników** rannych, przyczem **trzech w stanie ciężkim** odwieziono do szpitala.

Sensacyjny proces w sądzie cywilnym

Lwów. 10. 1. (O) Sensacyjny proces **toczył się** przed tutejszym sądem cywilnym. **30-letnia urzędniczka** prywatna Sala Laubówna **zaskarżyła Kasę** chorych i dwóch znanych ginekologów lwowskich, prymarjusza lecznicy położniczej dra Seidlera oraz dra Malczewskiego o **odszkodowanie w wysokości 102 tysięcy złotych.**

Laubówna przed 8 laty **poddała się operacji wycięcia** włókniaka, której dokonali **wspomniani lekarze.** Obecnie występuje **ona przeciw lekarzom** z tego powodu, że podczas operacji **uczynili ją bezpłodną. Wskutek sterylizacji** Laubówna **ciężko się rozchorowała** i **musi stale pozostawać pod opieką 8 lekarzy specjalistów, a pozatem pozbawiono ją możności zamążpójścia.** Z tych powodów żąda ona tak wysokiego odszkodowania.

Wspomniani dwaj lekarze twierdzą, że operacja była niezwykle trudna do przeprowadzenia a musiano jej dokonać dla ocalenia chorej.

Proces został odroczony celem zawezwania rzeczoznawców, profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Proces wywołał w kołach lekarskich wielkie zainteresowanie.

Z DNIA

Objekcje

Powołanie do życia Komitetu Propalestyńskiego w Polsce nie znalazło uznania w oczach endecji i chadecji. Zarówno „Gazeta Warszawska" jak i „Głos Narodu" wystąpiły wczoraj z szeregiem argumentów, zupełnie wprawdzie nierzeczowych i niesłusznych, ale zato tembardziej odsłaniających stosunek tych organów do sprawy żydowskiej wogóle...

Oba pisma zgodnie przemilczają notoryczny fakt, że Komitety Propalestyńskie nie są żadnym wynalazkiem specyficznie polskim, wobec czego zupełnym nonsensem jest dopatrywanie się w założeniu Komitetu Propalestyńskiego w Polsce jakiegoś „nowego ogniwa w łańcuchu współpracy żydowsko-sanacyjnej"... Komitety Propalestyńskie, mające na celu udzielanie politycznego i moralnego poparcia zabiegom narodu żydowskiego około rozbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, istnieją we wszystkich państwach odgrywających rolę w koncercie polityki światowej. Było więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż nareszcie powstał też Komitet Propalestyński w Polsce, której na stworzeniu żydowskiego centrum imigracyjnego bardziej chyba zależy, aniżeli takiej Francji lub Anglji. Z kwestją sanacji lub niesanacji nie ma Komitet Propalestyński nic zgoła wspólnego. Czyżby jednak nasze partje antysemickie straciły może nagle ochotę do emigracji Żydów z Polski?...

Ach, nie... Ale „Gazeta Warszawska" ma swoją oddawna zresztą już znaną objekcję, którą formułuje w sposób następujący:

> „Współczesny ruch sjonistyczny mało ma wspólnego z pierwotnemi idealistycznemi założeniami Herzla. Stał się on ruchem nawskroś politycznym, mającym na celu odrodzenie polityczne Żydów przedewszystkiem w djasporze. Ma to ułatwić w ten sposób Żydom osiągnięcie celów politycznych wśród narodów gospodarzy... Tworząc silny ośrodek narodowy w Palestynie, Żydzi nie zamierzają emigrować z krajów, w których osiedli..."

Bardzo ciekawiśmy, gdzie to „Gazeta Warszawska" studjowała Herzla, że jest tak święcie o tem przekonaną, iż dla Herzla sjonizm był przedsięwzięciem wyłącznie emigracyjnem... Wedle naszych wiadomości klasyczne zdanie sjonizmu politycznego: „Sjonizm jest powrotem do żydostwa przed powrotem do kraju żydowskiego" pochodzi nie od kogo innego jak właśnie od Herzla. Nikt nie wyobrażał sobie realizacji sjonizmu, a więc wybudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej inaczej, jak w drodze wysiłku ze strony żydostwa uświadomionego narodowo, zdolnego do ofiar i do konstruktywnego czynu. Sjonizm dzisiejszy tem tylko różni się od sjonizmu z epoki Herzla, że to, co wówczas było marzeniem, staje się dzisiaj rzeczywistością. Żydowska Palestyna rośnie i liczy już dzisiaj ćwierć miljona Żydów, — a nie 100.000, jak w żywe oczy kłamie „Gazeta Warszawska". Ta cyfra, w związku z rosnącym ruchem emigracyjnym, w związku z **notorycznemi akcjami sjonistycznemi około uzyskiwania coraz większych kwot** imigracyjnych — jest zarazem odpowiedzią na prostacką i demagogiczną insynuację „Żydzi nie zamierzają emigrować". Wogóle należy podziwiać prostackość i demagogję tych ludzi, którzy pozatem umieją orjentować się w problemach politycznych.

Jakże silną musi być w tych sferach nienawiść antysemicka, skoro nie pozwala im nawet trzeźwo patrzeć na przedsięwzięcie, które w ostatnim rzędzie prowadzi wszakże do tak upragnionego przez nich zmniejszenia liczby ludności żydowskiej w Polsce! W samej jednak rzeczy niema czego żałować: świadczy to tylko za sjonizmem, że ludzie opętani ideologją nienawiści nie mają dlań zrozumienia...

(b)

—Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem po raz 9-ty zabawna komedja angielska „Prawie noc poślubna" stale zapełniająca widownię teatru. Obsadę stanowią pp. dyr. J. Osterwa, Szyjkowska, Wernicz, Ruszkowski, Bańkatowicz, Pągowski, Modrzewski, Krzemiński. Jutro w piątek po raz 17-ty ciesząca się dużem powodzeniem komedja węgierska „Pieniądz to nie wszystko". W najbliższą sobotę na scenie teatru miejskiego ukaże się ciekawa i zabawna komedja zwedzkiego pisarza H. Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana", w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego, a z p. J. Karbowskim w roli głównej.

— Z OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 15 bm. powtarza opera krakowska „Tannhäusera" R. Wagnera, którato opera osiągnęła na premjerze wielki sukces artystyczny i kasowy. Obsada „Tannhäusera" premjerowa z gościnnym występem Ady Sari i K. Czarneckiego.

— WYSTĘPY A. SAMBERGA W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. Na sobotę przygotowuje zespół teatru żydowskiego pod kierownictwem wybitnego gościa A. Samberga znaną sztukę Gogola „Rewizor" w zupełnie nowem ujęciu przy efektownej ilustracji muzycznej i nowych dekoracjach. Bilety w przedsprzedaży w firmie A Fischlab, Grodzka 46.

— REWJA W TEATRZE MUZYCZNYM „BAGATELA". Jeszcze tylko kilka dni grana będzie świetna rewja pt. „Żegnajcie nam" naszpikowana humorem, satyrą i dowcipem. Dziś w czwartek o 8'15 wiecz. dalsze powtórzenie tej atrakcyjnej rewji. Dyrekcja teatru udziela znacznych zniżek dla P. T. urzędników państwowych, wojskowych i słuchaczy U. J. za okazaniem legitymacji przy kasie.

— WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1934, w której lalki są bardzo podobne do pierwowzorów i samem pojawieniem się budzą żywiołową wesołość, zagości u nas w Starym Teatrze tylko 3 dni, dając 6 przedstawień. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek 12 bm. Wykonawcami będą: **Tadeusz Frenkiel i Marjan Rentgen.**

— CUDOWNE DZIECKO W „BAGATELI". W najbliższą niedzielę 14 bm. o g. 11'30 przedpoł. wystąpi na scenie teatru „Bagatela" cudowne dziecko, nieprzeciętny talent taneczny, Halszka Motyczanka. Nowa ta gwiazda, licząca zaledwie lat [illegible], przepięknie wykonywa swe numery taneczne, wzbudzające ogólny zachwyt. Ponadto Halszka zjednywa sobie serca nietylko swemi tańcami, lecz także przez żywe utrzymywanie kontaktu z publicznością. Bilety w przedsprzedaży przy kasie teatru „Bagatela" przy ul. Karmelickiej.

— ZAINTERESOWANIE CIEKAWEMI WYSTAWAMI W PAŁACU SZTUKI. Ostatnio otwarte wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki, na które składają się zbiorowe ekspozycje Dołżyckiego, Czerwenki, Kitza, Kossowskiej, Leszki, Kuryatto, Szpigla, Stalera, Króla i innych, wywołują żywe zainteresowanie.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7'30 wiecz.: „Prawie noc poślubna".
Piątek 7'30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek 8'15 wiecz.: „Żegnajcie nam"
Piątek 8'15 wiecz.: „Żegnajcie nam"

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek 8 wiecz.: „Chcę właśnie Ciebie".
Teatr Polski z Katowic w Tarn. Górach
Piątek: „Betleem polskie".

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Prokurator Alicja Horn".
APOLLO: „Tysiąc i jedna noc" (Iwan Mozżuchin).
ATLANTIC: „Martwy dom" (Sowkino).
DOM ŻOŁNIERZA: „Raj dla kobiet" (D. Parlo).
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść" (Liljana Harvey i Henry Garat) i „Flip i Flap robią karjerę".
SŁOŃCE: „Adjutant Jego Wysokości" (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Pieśń poganina".
ŚWIT: „Rocambole" (J. Gerald, R. Norman, Mazudian).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaver).
WANDA: „Wyrok życia" (Irena Eichlerówna, **Jadzia Andrzejewska, Dobiesław Damięcki).**

DZIEŃ POLITYCZNY

Żydowscy członkowie Polskiego Komitetu Propalestyńskiego

Z ramienia społeczeństwa żydowskiego w skład Polskiego Komitetu Propalestyńskiego wchodzą pp. prof. M. Schorr, prof. Bałaban, prof. Allerhand (Lwów), prof. dr. Centnerszwer (Warszawa), prof. M. Eiger (Wilno), prof. Samuel Dikstein (Warszawa), prof. Rose (Wilno), prezes Koła Żyd. Dr. Ozjasz Thon, red. J. Appenszlak, Leon Lewite, sędzia Friede, Mateusz Hindes, dr. Karol Sachs i dr. Józef Landau.

Ku zbliżeniu polsko-litewskiemu?

W ostatnich czasach bawił w Wilnie profesor uniwersytetu kowieńskiego, wybitny przywódca Litwinów, Biržyska. W związku z jego pobytem w Wilnie rozeszła się pogłoska, że prof. Biržyska przybył do Polski, aby nawiązać rokowania z półoficjalnemi sferami polskiemi w sprawie złagodzenia naprężonych stosunków między Polską a Litwą. Jak twierdzi pogłoska, istotnie odbył on szereg rozmów z przedstawicielami sfer prorządowych.

Pozatem twierdzą, że ostatnio w rejonie pogranicznym odbyło się spotkanie dwóch działaczy politycznych, Polaka Lednickiego Aleksandra i Litwina Iczasa, b. ministra litewskiego. Obaj działacze mieli przeprowadzić rozmowy polityczne na temat wyrównania nieporozumień polsko-litewskich.

Wogóle w ostatnich tygodniach dużo się mówi w Wilnie o usiłowaniach Litwinów nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polską.

—o§o—

Program rewizjonizmu węgierskiego

Ostatnia podróż byłego premjera węgierskiego hr. Bethlena do Londynu wywołała w państwach małej ententy bardzo żywe poruszenie. Nie trzeba się temu dziwić, wszak hr. Bethlen przedstawił opinji publicznej cele, jakie sobie stawia rewizjonizm węgierski. Dowiedzieliśmy się więc, że Węgry domagają się zwrotu czysto węgierskich terytorjów bez przeprowadzenia plebiscytu. Natomiast żądają plebiscytu na terytorjum, odstąpionem Jugosławji, dla Słowaczyzny zaś i Rusi Podkarpackiej żądają naprzód zupełnej autonomji, a po jej uzyskaniu ma ludność zadecydować, czy zechce należeć do Węgier, czy też do Czechosłowacji; ze Siedmiogrodu chcą Węgry utworzyć neutralne i niezależne państwo.

Jak więc widzimy, rewizjonizm węgierski ma daleko idące aspiracje. Rację mieli Benesz i Titulescu, gdy oświadczyli, że program ten oznacza właściwie wojnę.

Z Centrali Ezry Chalucowej

Do wszystkich Komitetów Lokalnych!

Z powodu toczącej się obecnie akcji „Kfar Ussyszkin" Centrala Ezry chal., widziała się zmuszoną odroczyć zapowiedzianą na czas od 1 do 15 bm. akcję „Tygodnia Ezry chalucowej".

Licząc się jednak z tem, że i Centrala Keren Hajesod rozpoczyna akcję w szeregu miast na terenie naszej dzielnicy, Centrala Ezry chalucowej postanowiła przeprowadzić proklamowaną akcję „Tygodnia Ezry" od 15 bm. począwszy jedynie w miejscowościach nieobjętych akcją Keren Hajesodu.

Do miejscowości tych, które będą przez Centralę listownie i przez prasę podane przybędą w oznaczonych dniach delegaci Centrali, mgr. Metzker, Zielinkowski i inni, którzy osobiście pokierują akcją.

Mgr. Metzker rozpoczyna swą turę od 14 bm. i zwiedzi: Cieszyn, Skoczów, Bielsko, Wadowice, Kalwarja, Skawina, Wieliczka.

Zwracamy się tą drogą do Kom. Lok. powyżej wymienionych miast, by poczyniły wszelkie przygotowania w myśl okólnika nr. 16 z dnia 22 grudnia ub. r.

**Centrala Ezry Chalucowej
w Krakowie**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak należy obliczać składki na rzecz Z. U. P. U.?

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24. listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje, że składka na rzecz ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek bezrobocia wynosi 10 proc. podstawowej, przeciętnej płacy pracownika, przyczem dla płac tych ustanowiono pewne kategorje, zwane grupami zarobkowemi, na podstawie których obliczano składki zarówno pracowników, jak i pracodawców.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 17 czerwca 1933 podwyższyło składki o 0'8 proc., tak, że łączna składka od czerwca 1933 r. wynosi 10'8 proc. Jednocześnie zmieniono udział pracowników i pracodawców w świadczeniach na rzecz ZUPU, a mianowicie przy płacy ponad 60 do 400 złotych miesięcznie pracodawca płaci 3/5. zaś pracownik 2/5 składki, przy płacy ponad 400 do 800 złotych pracodawca i pracownik płacą po połowie. przy płacy ponad 800 złotych pracodawca płaci 2/5. a pracownik 3/5. Rozporządzenie z czerwca 1933 r. nie zmieniło jednak systemu obliczania składek na podstawie grup zarobkowych i grupy te pozostały w rozporządzeniu tem niezmienione. Grupy te przedstawiały się następująco:

Od 60— 89'99 zł.	pensja podstawowa	60 zł.
„ 90—119'99 „	„ „	90 „
„ 120—149'99 „	„ „	120 „
„ 150—179'99 „	„ „	150 „
„ 180—219'99 „	„ „	180 „
„ 220—259'99 „	„ „	220 „
„ 260—299'99 „	„ „	260 „
„ 300—359'99 „	„ „	300 „
„ 360—419'99 „	„ „	360 „
„ 420—479'99 „	„ „	420 „
„ 480—559'99 „	„ „	480 „
„ 560—639'99 „	„ „	560 „
„ 640—719'99 „	„ „	640 „
„ 720 i wyżej „	„ „	720 „

Jeżeli pracownik pobierał zatem naprzykład kwotę 85 złotych miesięcznie, wówczas był zaliczony do pierwszej grupy zarobkowej, czyli od 60—89'99 i płacił składki na rzecz ZUPU nie od 85 złotych, lecz od tej pensji podstawowej, jaka ustanowiona została dla tej grupy zarobkowej, t. j. od kwoty 60 złotych. Gdy naprzykład pensja pracownika wynosiła 350 złotych miesięcznie, wówczas obliczano składki na rzecz ZUPU od pensji podstawowej 300 złotych, jako pensji, odpowiadającej grupie zarobkowej od 300—359'99 zł. Podobnie obliczano składki od pensji naprzykład 550 złotych, dla której pensja podstawowa, czyli ta pensja, od której należy obliczyć składki, wynosiła 480 złotych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r. wprowadza dalszą zmianę w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a mianowicie

znosi grupy zarobkowe.

Obecnie będzie się zatem płaciło składki na rzecz ZUPU nie od podanych wyżej pensyj podstawowych (grup zarobkowych), lecz od rzeczywiście otrzymywanych wynagrodzeń miesięcznych. podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia. Gdy zatem pracownik pobiera naprzykład pensję 350 złotych, wówczas obliczy mu się składki od kwoty 350 złotych. t. j. od rzeczywistej płacy, a nie jak dotychczas od kwoty 300 złotych, która stanowi pensję podstawową dla danej grupy zarobkowej. Gdy pensja pracownika wynosi naprzykład 550 złotych, wówczas składka obliczona będzie od tej rzeczywistej pensji, a nie od kwoty 480 złotych, stanowiącej dotychczas pensję podstawową dla tej grupy zarobkowej. Oczywiście zajdą także zmiany w obliczeniach składek.

Jakie wynikną z tego różnice w obliczeniach składek? Przykład: Pracownik otrzymuje pensję miesięczną w wysokości 350 złotych. Dotychczas pensja ta była obliczana według pensji podstawowej 300 złotych. Równowartość 10'8 proc. składki na rzecz funduszu emerytalnego i funduszu bezrobocia wynosiła 32'40 złotych. Z sumy tej płacił pracodawca 18'60 zł., zaś pracownik 13'80 zł. (Pracodawca 3/5. zaś pracownik 2/5). Obecnie, po zniesieniu grup zarobkowych, pensja ta, t. j. 350 zł. będzie obliczana od jej wysokości rzeczywistej, t. j. od 350 zł., a zatem obliczenie będzie się przedstawiało następująco: Pensja 350 zł., składka na rzecz funduszu emerytalnego i funduszu bezrobocia ZUPU wyniesie 37'80 zł., z czego 3/5 wypada na pracodawcę, a 2/5 na pracownika. Przykład drugi: Pracownik otrzymuje pensję 550 zł. miesięcznie. Dotychczas pensja ta podlegała grupie zarobkowej od 480—559'99 zł. Składki były zatem obliczane od pensji podstawowej, która wynosiła 480 zł. Składka 10'8 proc., stanowiąca świadczenie na rzecz funduszu emerytalnego i funduszu bezrobocia, wynosiła 51'80 zł. Z kwoty tej pracownik płacił połowę i pracodawca połowę. Obecnie, po zniesieniu grup zarobkowych, będzie się obliczało tę pensję nie od kwoty 480 zł., lecz od rzeczywistej wysokości, t. j. od 550 zł., a zatem obliczy się 10'8 proc. od kwoty 550 zł. (fundusz emerytalny i fundusz bezrobocia), która to składka wyniesie łącznie 59'40 zł. Z kwoty tej płaci pracodawca połowę i pracownik połowę.

Otrzymywane wynagrodzenie zaokrągla się do jednostek złotego, przyczem kwotę 50 groszy i wyższe przyjmuje się za pełną złotówkę. Osoby, nieotrzymujące żadnego wynagrodzenia, a podlegające w myśl ustawy ubezpieczeniu w ZUPIE lub osoby, otrzymujące wynagrodzenie niższe od 60 zł. miesięcznie, podlegają ubezpieczeniu z wynagrodzeniem 60 zł. miesięcznie.

Rozporządzenie, uchylające grupy zarobkowe weszło w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. a zatem składki za styczeń b. r. należy wpłacać według nowego systemu obliczania płac.

VIP

—ogo—

Rozporządzenie o składkach na ubezpieczenie od wypadków

W dn. 1. bm. ukazał się pierwszy tegoroczny numer „Dziennika Ustaw", zawierający rozporządzenia ministra op. społ. i innych w sprawie wykonania ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Poważne znaczenie ma rozporządzenie określające wysokość składek na ubezpieczenie od wypadków. Rozporządzenie to wprowadza możność obniżania składek w zależności od warunków higienicznych przedsiębiorstwa, jak również bezpieczeństwa pracy. Dla każdej kategorji niebezpieczeństwa ustalona została w specjalnej tabeli klasa najniższa, najwyższa i średnia. Wysokość składki wyrażona w procencie zarobku stanowi iloczyn liczby, oznaczającej właściwą klasę niebezpieczeństwa i jednostki taryfowej, wynoszącej 0,06.

Za zakłady pracy, używające maszyn o napędzie mechanicznym uważa się takie zakłady, które stosują przynajmniej jeden silnik parowy, wybuchowy, spalinowy, elektryczny, wodny itd. Zakłady, używające silników o mocy, nieprzekraczające 2 KM., połączonych z maszyną bezpośrednio nie są uważane za zakłady mechaniczne.

Zakład ubezpieczenia emerytalnego robotników

Na mocy ustawy scaleniowej rozpoczął swą działalność Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników z siedzibą w Warszawie.

Zakład przejął prawa i zobowiązania Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia inwalidzkiego robotników (z wyłączeniem spraw robotników rolnych) oraz prawa i zobowiązania, wynikające z dotychczasowego ubezpieczenia w kasach brackich, działających na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, a mianowicie: w Bractwie Górniczem w Krakowie, w Kasie Brackiej w Borysławiu i w Kasie Brackiej „Silesia" w Czechowicach.

Biuro Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu wykonywać będzie aż do odwołania z ramienia Z. U. E. R. czynności, związane z ubezpieczeniem emerytalnem robotników na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Tymczasowe biuro Z. U. E. R. w Krakowie (dotychczasowe biuro Bractwa Górniczego w Krakowie) wykonywać będzie aż do odwołania czynności, związane z ubezpieczeniem emerytalnem osób, ubezpieczonych dotychczas w wymienionych kasach brackich. Biura te wykonują czynności związane z ubezpieczeniem zarówno za okres do dnia 31 grudnia 1933 r., jak i za okres po dniu wejścia w życie ustawy scaleniowej. Składki należne za czas do 31 grudnia 1933 r. wpłacić należy do powyższych biur, natomiast za czas po 1 stycznia br. — do właściwych miejscowych ubezpieczalni społecznych (dotychczasowe kasy chorych).

Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają ubezpieczalnie społeczne.

—ogo—

Zgłaszanie praw ubezpieczeniowych b. pracowników niemieckich

Wobec wejścia w życie z dniem 1 września ub. roku, umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, każdy robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego, czy też ubezpieczenia pracowników umysłowych i któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a wrócił z Niemiec do Polski po 1916 r. — powinien czemprędzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, względnie do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach lub do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

—oOo—

Co uchwalił polski kongres drogowy?

W Warszawie toczyły się przez trzy dni obrady kongresu drogowego, którego zadaniem miało być rozwiązanie jednego z najbardziej palących zagadnień — podniesienia stanu naszych dróg i szos. Ze sprawą tą łączy się wiele kwestyj: zatrudnienie wszystkich bezrobotnych nie pobierających żadnych zasiłków, rozwinięcie ruchu samochodowego względy bezpieczeństwa na szosach i drogach itd.

Kongres powziął szereg b. ważnych uchwał.

Między innemi przyjęło wniosek o opodatkowaniu na rzecz budowy dróg siły końskiej. Mieliśmy dotychczas fundusz drogowy, na który składały się opłaty od pojazdów mechanicznych. Ruch automobilowy w kraju nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięty i dlatego wpływy na fundusz drogowy były minimalne i nie mogły przyczynić się do racjonalnej przebudowy wszystkich szos. Tymczasem właściciele koni nic na ten cel nie płacili, podczas gdy wiadomo powszechnie, iż hacele końskie w dużo większym stopniu niszczą drogi, aniżeli opony samochodowe. Postanowiono więc, iż wszyscy posiadacze koni mają płacić od każdego kopyta, tak, jak się dotąd płaci od każdego litra benzyny. Ogółem, jak obliczono, w kraju mamy 3 i pół mi-

ljona zwierząt pociągowych. Ponieważ każdy właściciel konia płacić ma rocznie na Fundusz Drogowy 4—8 złotych, wpłynie na ten cel 14—28 miljonów złotych. Za tę kwotę łącznie z tem co wpływa od samochodów, poprowadzi się roboty przy przebudowie wszystkich szos.

Ustalono również, że jeśli okaże się, iż jakiś chłop na wsi nie jest w stanie płacić nawet tej drobnej sumy — nie będzie jednak zwolniony zupełnie, lecz zamiast pieniędzy, będzie musiał dostarczyć wozu z koniem do robót.

Na wymienienie pozatem zasługuje wniosek, zmierzający do tego, aby pieniądze, napływające z danego województwa czy miasta, szły przedewszystkiem na roboty w tym właśnie okręgu prowadzone.

Rejestracja spółek z ograniczoną odpowiedzialnością

Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydał rozporządzenie w sprawie rejestracji spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Na podstawie tego rozporządzenia do czasu wydania jednolitych przepisów o urządzeniu i prowadzeniu rejestru handlowego należy wpisywać w dotychczas prowadzonych rejestrach spółek z ograniczoną odpowiedzialnością wszystkie dane, które prawo o tych spółkach nakazuje zgłosić do rejestru handlowego. Do wpisów tych zastosować należy dotychczasowe przepisy o rejestrze handlowym, oraz przepisy o postępowaniu w sprawach rejestrowych ze zmianami, wynikającemi z przepisów prawo a spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

—o§o—

ECHA ZE ŚWIATA

Nakłady prasy niemieckiej

W myśl nowej niemieckiej ustawy prasowej zmuszone są dzienniki codziennie wykazywać swój nakład, dzięki czemu można wyrobić sobie obraz sytuacji prasy niemieckiej. Okazuje się, że nakład dawnych wielkich dzienników, które on gis nietylko w Niemczech, ale i zagranicą cieszyły się dużą popularnością, bardzo zmalał. Nakład „Berliner Tageblattu" wynosi obecnie 74.000 egzemplarzy, z czego na Niemcy przypada tylko 13.000 egzemplarzy: „Deutsche Allgemeine Zeitung" wykazuje nakład 62.000 egzemplarzy, z czego w Niemczech rozchodzi się tylko 29.000 egzemplarzy. Nakład wewnętrzny „Vossische Zeitung" wynosi 10.000, zagraniczny zaś 33.000 egzemplarzy. Cały nakład tak wewnętrzny jak i zagraniczny „Frankfurter Zeitung" wynosi 65.000 egzemplarzy. Stosunkowo korzystnie przedstawia się jeszcze sytuacja „Münchener Neueste Nachrichten", których nakład wynosi 106.000, „Hamburger Fremdenblatt" o nakładzie 113.000 i „Koelnische Zeitung" 104.000.

Niespodzianką jest stosunkowo niski nakład oficjalnych organów hitlerowskich. Centralny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter" ma trzy wydania: jedno dla Niemiec północnych w Berlinie, drugie dla Niemiec południowych w Monachjum; nakład pierwszego wynosi 220.000, nakład zaś drugiego 90.000; zaraz potem idzie „Der Westdeutsche Beobachter", wychodzący w Kolonji o nakładzie 205.000. Widzimy więc, że razem ma centralny organ partji około 500.000 nakładu. Cyfra nie jest wcale imponująca, skoro się zważy, że chodzi tu o cały nakład, a nie o ilość egzemplarzy naprawdę sprzedanych, poczem uwzględnić należy jeszcze i to, że rozmaite władze, grupy i organizacje muszą obowiązkowo abonować centralny organ partyjny. Ogółem wziąwszy nakład prasy niemieckiej poważnie spadł. W ubiegłym roku wedle danych oficjalnych przestało w Niemczech wychodzić 600 organów prasowych, a mimo to nakłady organów, które się utrzymały, nietylko się nie powiększyły, lecz nawet poważnie zmalały.

—o§o—

Ekscesarz Wilhelm na spacerze w Doorn



Były władca Niemiec, którego widzimy na ilustracji w otoczeniu żony i jej córek, kończy dnia 27 bm. 75-ty rok życia.

Ex-cesarz Wilhelm najbogatszym człowiekiem Niemiec

Okazuje się, że ekscesarz Wilhelm jest jeszcze zawsze najbogatszym Niemcem, majątek jego przedstawia bowiem wartość 234 miljonów dolarów. Przedstawiciele ekscesarza usiłują wprawdzie temu zaprzeczyć, ale na podstawie berlińskich ksiąg podatkowych ustalić można, że Wilhelm jest największym płatnikiem podatkowym Niemiec.

Chociaż ekscesarz może każdej chwili wrócić do Niemiec, nie ma jednak zamiaru opuścić swej holenderskiej rezydencji w Doorn. Pracuje obecnie nad „dziełem", w którem usiłuje wykazać, że ani on, ani Niemcy żadnej nie ponoszą winy w wybuchu wielkiej wojny światowej.

Z CHÓRU ŻYD. TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Dziś we czwartek próba punk. o godz. 8.15. Ze względu na zbliżający się koncert, obecność wszystkich członków konieczna.

PANTELEJMON ROMANOW.

Rzadkie zajęcie

Milicjant 65-go komisarjatu, Iwan Mitrochin, który na posterunku swym znalazł się po imieninach kumy, stał, oparłszy się o bramę.

— Niema nic gorszego, niż piwo po wódce — pomyślał Mitrochin. — I lęk jakiś bierze i w oczach coś mami. A czego się bać? Ulica jest ulicą, a na łotrzyków mam rewolwer.

Ale nagle cała krew zastygła mu w żyłach: wprost na niego szły dwa potwory na czterech łapach. Szły jakoś dziwnie, starając się widocznie trzymać środka jezdni, ale znosiło ich ciągle na chodnik, gdzie był zgarnięty śnieg.

Mitrochin wyciągnął rewolwer, ale nprzytomnił sobie, że jeśli to jest nieczysta siła, to rewolwer nie pomoże, potem zaś, że nawet nie ma prawa wierzyć w nieczystą siłę.

Potwory zbliżały się, a jemu mignęła myśl, że to są niedźwiedzie, które uciekły z ogrodu zoologicznego.

Schował się do bramy i czekał. Niedźwiedzie zrównały się z bramą i usłyszał wyraźnie dolatujące go słowa:

— Tak, dziś napróbowaliśmy się, — rzekł jeden z niedźwiedzi.

— Och... — rzekł drugi, chciał jeszcze coś dodać, ale tylko machnął łapą i poszedł dalej.

Usłuszawszy rozmowę, Mitrochin nieśmiało podszedł.

— Obywatele, stójcie! — rzekł, zastępując drogę.

Obywatelami nazwał ich na chybił trafił. Ale to w rzeczywistości okazali się dwaj nieznani mu obywatele, którzy szli na czworakach.

— Dlaczego nie chodzicie prawidłowo?

— Próbowaliśmy już rozmaicie, — rzekł jeden, stojąc na czworakach i podnosząc głowę.

Poprawił zsuniętą na oczy barankową czapkę i rzekł plączącym się językiem:

— Z początku szliśmy prawidłowo, ale wszystkie mordy sobie poobijaliśmy.

— A główne — rzekł drugi, nie podnosząc głowy, — kręci jakaś nieczysta siła na jednem miejscu. Z jednego kąta chyba przez więcej niż godzinę nie mogliśmy wyjść.

— Muszę zatrzymać, — rzekł Mitrochin. — protokół spiszemy, a potem was, znaczy się, do sędziego ludowego poproszą.

— Nas sądem nie wezmą, — rzekł jeden, ciągle jeszcze stojąc na czworakach i wycierając usta ręką.

— Sądem każdego się weźmie, — powiedział milicjant, — bo republika tego... natęża siły, a wy na czworakach chodzicie.

— Dziwak, jak Boga kocham. — rzekł drugi, — a na czem mamy chodzić? Żeby ciebie na naszem miejsce posadzić, to też byś tak poszedł.

— A wy kto tacy jesteście?

— Degustatorzy, — rzekł pierwszy.

— Jak?

— A tak. I tak nie zrozumiesz.

— Nie zrozumiem, to chodźcie. Skąd idziecie?

— Z zajęcia.

— Jacy z was pracownicy, jeśli obaj jesteście pijani, jak bele. Dobrzeby było, żebym ja też był taki?

— Dlatego jesteśmy pijani, że z zajęcia idziemy.

— Nie gadać. Dawaj rękę, pomogę chodzić.

— To co, ja na trzech nogach będę chodził, czy co?

— Na dwóch masz chodzić, jak wszyscy inni obywatele republiki, — surowo powiedział milicjant.

— Inni, ale nie my...

— Tfu, ty czorcie! — rzekł milicjant, — no, nic nie można zrozumieć. Jak powiadasz, nazywacie się tam?

— Degustatorzy.

Milicjant, wysunąwszy naprzód jedno ucho, wysłuchał, potem, machnąwszy ręką, rzekł:

— Idźcie, tam się wytłomaczycie.

Milicjant poszedł naprzód, ale tu poczuł znowu, że po wódce w żaden sposób piwa pić nie należy.

— Hej, ty! — krzyknął jeden z aresztowanych, — czego kręcisz? Gdzie cię licho na sterty śniegu nosi, ulicy masz mało?

— Jaka sterta, tu żadnej sterty niema, — rzekł milicjant, wytrząsając śnieg z rękawa, gdyż natknął się na ogrodzenie i przejechał się rękawem po gzymsie. — Jak praca z wami może się udać, jacy z was budowniczowie republiki — mówił, poruszając się wzdłuż muru. — Gdzieżeście się tak uchleli?

— Nadliczbowo pracowaliśmy, — rzekli aresztowani.

Milicjant obejrzał się, spojrzał na nich, potem

IRENA HARAND

Czy rok 1934 usunie tę hańbę?...

Z okazji Nowego Roku zamieściła znana bojowniczka o sprawiedliwość, Irena Harand, w organie swym „Gerechtigkeit", artykuł, który w przekładzie poniżej dajemy.

Red.

Rok 1933 przyniósł światu bardzo wiele złego. **Nie zapomni się tego nigdy w historji ludzkości, że w roku 1933 istniało w sercu Europy państwo, w którem nienawiść do ludzi święciła najdziksze orgje. Wstrząsające były opowiadania o okrucieństwach,** jakich dokonywano na bezbronnych ludziach w Trzeciej Rzeszy.

Wszystkie ustawy, które przeciwko Żydom wydane zostały w Trzeciej Rzeszy, są dowodem, że **mimo kultury** i cywilizacji zawsze jeszcze góruje **w ludziach bestjalstwo** nad dobrem i szlachetnością.

Czyż nie jest to hańbą żądać od ludzkości, by uwierzyła w bajkę o rzekomej mniejwartościowości i szkodliwości Żydów, a to tylko w tym celu, by uzasadnić okropności, które nazwano „ustawami."

W tych zabiegach widzę nietylko **bezdenną** podłotę, lecz także tchórzostwo. Stanowisko hitlerowców byłoby o wiele odważniejsze, gdyby byli rzucili światu następujące wywody:

Niemcy zostały w wojnie światowej zwyciężone. **Musiały się poddać, ponieważ nie mogły stawiać dalej oporu głodowi i tankom amerykańskim.** Niemcy nie mogły jednak przezwyciężyć bólu swej klęski. Te uczucia narodu i jego niechęć do Żydów wykorzystaliśmy, **by objąć władzę w Niemczech.** Dawniejszych wrogów dosięgnąć nie możemy, dlatego musimy skierować cały nasz gniew, wszystkie nasze uczucia nienawiści i zwierzęcą żądzę mordu, przeciw grupie ludzi, żyjącej w Niemczech, i to dlatego, że jest zbyt słabą, by się móc bronić. Jak dalece tylko mogliśmy, krzywdziliśmy i mordowaliśmy. Ponieważ jednak nie można zgładzić **400.000** ludzi, by nie ściągnąć na siebie oburzenia całego świata, przeto musimy całkiem poprostu wygnać Żydów ze wszystkich urzędów. Zamkniemy im dostęp do wszystkich wolnych zawodów i zabierzemy im wogóle możliwość jakiegokolwiek zarobkowania. My jesteśmy silniejsi, my jesteśmy większością i dzięki „prawu pięści" wydajemy ustawy, okólniki, które doprowadzić mają do powolnego, lecz pewnego wyglodzenia Żydów. **Ponieważ chcemy kroczyć zupełnie pewnie, wytępimy także tych chrześcijan, którzy nie chcą się zgodzić na naszę jedynowładztwo. — Dlatego nie zaoszczędzimy także katolików i damy odczuć naszą władzę wszystkim tym ludziom, którzy wmawiają sobie, że wolno im krytykować nas, po osiągnięciu naszej władzy, chociażby jednem, jedynem słowem.**

Takie stanowisko odpowiadałoby bardziej rzeczywistości, aniżeli szerzenie wstrętnych rozpraw o kłamliwych teorjach rasizmu, a to tylko w tym celu, by uzasadnić te okropności, które wzbudzają obrzydzenie całego świata. Dla samych ofiar jest sposób ich uśmiercenia zupełnie obojętny. — Przerażającą jest tylko obojętność, z jaką świat przyjął te okropności.

Czy jest to rzeczywiście możliwem, **by świat cywilizowany przypatrywał się nadal i w roku 1934, jak w sercu Europy dręczą ludzi, jak ich poniżają, jak im odbierają wszystkie prawa, — tylko dlatego, — że należą do mniejszości i nie mogą się bronić? Na co przyda nam się cała Liga** Narodów, jeśli nie jest zdolną zmobilizować narody kulturalne przeciw garstce ludzi, którzy stworzyli stan, urągający najprymitywniejszym zasadom ludzkości i sprawiedliwości.

Nie, nie, po raz trzeci nie! **Świat nie powinien dłużej przypatrywać się spokojnie temu, co się dzieje.** Nie można się pogodzić z temi stosunkami w Niemczech. Nie powinno się dopuścić, by swastyka uważała naród niemiecki jako niewolników, by miała możność odbierać prawa licznym zastępom ludzi. **Nikt nie ma prawa wpędzać tysiące ludzi w bezbrzeżną rozpacz. Czy świat nie zwróci się z oburzeniem przeciw tym bandytom? Inaczej moglibyśmy dożyć tego, że jutro jakaś banda rozbójników owładnęłaby jakiemś państwem, aby tam zbudować** jeszcze obrzydliwszy terror.

Rok 1933 przyniósł wstyd Europie, ponieważ ona nie **reagowała.** Rok 1933 przyniósł wstyd całej cywilizowanej ludzkości, ponieważ znosiła spokojnie okrucieństwa Trzeciej Rzeszy — Rok 1934 **musi zmyć tę plamę. Ludzie.** którzy mają serce i **odczuwają** cierpienia swoich bliźnich, chrześcijanie, **powinni** bezwarunkowo **połączyć** się, aby **wyzwolić naród** niemiecki i całą ludzkość z pod tych koszmarów, któremi swastyka obdarzyła ludzkość. **Nie powinno dojść do tego,** byśmy myśleli **o swoich przyjemnościach** i żyli nadal beztrosko, **podczas gdy w sąsiedztwie** naszem **żyją** istoty, **które są katowane i maltretowane,** mimo to, **że mają oblicze ludzkie.**

W roku 1934 będzie naszem **najpiękniejszem zadaniem wybawić Żydów z ich udręki. Zamiast ustanowić jakiegoś komisarza emigrantów** i **pozwolić na to, by tysiące ludzi błąkało się po świecie, — powinno się zawezwać** rząd **niemiecki, by stanął przed trybunałem narodów i by** przyrzekł **uroczyście, iż zniesie nietylko haniebne ustawy, które degradują ludzi i uważają ich za parjasów, lecz, że równocześnie te ofiary terroru otrzymują pełną satysfakcję za wszystkie sromotne czyny, jakie na nich popełniono.**

Słabość, jaką świat Niemcom okazuje, zemści się kiedyś gorzko. Swastyka wykorzystuje swój czas odpowiednio.

Zbroi się do najstraszniejszej z wojen.

Czy rzeczywiście powinien świat przypatrywać się z założonemi rękoma, jak przygotowuje się zniszczenie kultury i owoców wielowiekowej pracy? Czy nie powinno się przed tem teraz bronić, we właściwym czasie? Ludzkość musi wiedzieć, że nie występuje się tu przeciwko narodowi niemieckiemu, tylko przeciw grupie ludzi, którzy przywłaszczają sobie władzę i którym bezwzględnie przeszkodzić należy, by nie mieli nadal możności prowadzenia swego haniebnego dzieła.

O ile w roku 1934 nie skończy się w Niemczech terror, będzie ten rok takim samym wstydem dla naszego pokolenia, jak rok 1933.

(Autor. przekł. Eugenji Kleinmannowej).

nic nie powiedział, splunął i poszedł dalej.

— Rozmaitych pijanych prowadziłem w życiu, a takich czortów jeszczem nie widział, — rzekł później.

Gdy przyszli do komisarjatu, wszedł do dyżurnego i powiedział:

— Przyprowadziłem pijanych.

— Znowu pijanych? No, wprost byś im po mordzie dał, sukinsynom... Co to **za** jedni?

— A czort wie, co... — rzekł milicjant, — połapać się nie można. Tylko po mowie poznałem, że ludzie.

— Dawaj ich, — rzekł dyżurny, — pokażemy im.

Gdy aresztowani, obaj powalani śniegiem, z zsuniętemi na oczy czapkami, które ciągle usiłowali poprawić rękoma w jednopalcówkach, weszli, dyżurny, siedząc przy stole w żelaznych okularach i patrząc z ponad nich, zapytał:

— Co za jedni?

— Degustatorzy, — odpowiedział jeden.

Milicjant szybko spojrzał na dyżurnego.

— Takiego słowa niema. Skąd idziecie?

— Z zajęcia.

— Z jakiego zajęcia?

— Ze składu.

— Znaczy się, upiliście się przy spełnianiu obowiązków.

— Naturalnie, napróżno nie piliśmy.

— Prawdziwa kasza, — rzekł milicjant cicho do dyżurnego.

Dyżurny, widocznie nie wiedział, jakie jeszcze pytanie zadać i dlatego zakłopotany, patrzał tylko na aresztowanych.

— A dlaczegoście tak późno szli?

— Nadliczbowo pracowaliśmy.

— A dlaczego upiliście się? — spytał dyżurny, uderzywszy ręką karalucha który skądś wyskoczywszy, chciał przebiec na ukos przez stół.

— Dlatego właśnie upiliśmy się, bo nadliczbowo pracowaliśmy, — odpowiedzieli aresztowani.

— No, tu ich zrozum, — rzekł milicjant.

Dyżurny oparł się o poręcz krzesła.

— Ale na czem wasze zajęcie polega?

— Na czem?... wino próbujemy, gatunki określamy... jeden tam jest droższy, drugi też droższy.

Milicjant z dyżurnym szybko spojrzeli po sobie.

— Do djabła!... To to jest, znaczy się, zajęcie?

— A tyś co myślał? Wiadoma rzecz — zajęcie.

— Do djabła!...

— No i jakże wy próbujecie?

— A tak, wolno tylko usta wypłukać i wypluć.

— Wino wypluć? — zapytał ze zdumieniem dyżurny.

— No, tak.

— A to co, kpiny z człowieka? — rzekł, splunąwszy, milicjant, — popłukać, popłukać — i wylewać? Djabła bym ci wylał! A wy, czy naprawdę wypluwacie?

— Jak się zdarzy... Ale jeśli różnych gatunków próbować, to bez wypluwania nabierze się dosyć.

— Różnych — to tak bywa, — rzekł milicjant, — szczególnie wódka z piwem.

— I znaczy się, co Boży dzień w takim stanie? — zapytał dyżurny.

— Nie, tak jest tylko, kiedy nadliczbowo

— A z własnej woli można pracować nadliczbowo? — spytał milicjant

— Przecież jeśli robota jest — dlaczegóż?

— Jednego dnia bym nie przepuścił, — powiedział milicjant, wycierając usta...

— Siadajcie, czegóż stoicie, — rzekł dyżurny. — Naści, jak widać, jakie to posady jeszcze są!... Znaczy się, pij i nikt ci ani tyćki zrobić nie może. To jest posada. A teraz żądają od nas, żeby pijanych prześladować, bo pijaństwo ogromnie republice szkodzi... Chuligaństwo tam i tak dalej. Te wy przecież na czworakach szliście, myśmy powinni by byli was zabrać. A wy, patrzajcie, służbowo chodziliście na czworakach.

— A co, jeśli wcale nie wypluwać? — spytał milicjant.

— Wtedy i na czworakach się nie zajdzie, — rzekli aresztowani.

— Niczego sobie!

— No, co, będziecie u nas nocować, czy posłać odprowadzić?

— Nie, sami jakoś dobrniemy.

— A jutro, znaczy się, od rana wprost zaczniecie?

— Od rana.

— No, to ci posada... Powiedzcie, proszę!

Gdy aresztowani, trzymając się jeden drugiego, poszli wzdłuż muru z komisarjatu, dyżurny i milicjant długo patrzyli wślad za nimi, potem dyżurny zawołał:

— A wakansu u was jakoś tam niema?...

— Wszystko napchane.

Milicjant podrapał się w głowę i wybiegłszy za wychodzącymi na ganek, zawołał:

— A do domu u was pracy nie wydają?...

(Tłóm. M. [illegible])

Rząd brytyjski a dążenia sjonistyczne

Londyn (ŻAT) „Near East and India Magazine“, uchodzący za półoficjalny organ brytyjskiego. Urzędu Kolonjalnego, pisze w ostatnim numerze w artykule wstępnym, zatytułowanym „Sjoniści a Wielka Brytanja“.

Na odbytym w ostatnich dniach grudnia ub. r. zjeździe Federacji Sjonistów Angielskich na uwagę zasługiwało ostrzeżenie dra Weizmanna pod adresem ruchu sjonistycznego, aby nie igrał z tradycyjną przyjaźnią W. Brytanji. Nawiązał on do faktu, że Wielka Brytanja stoi prawie odosobnioną wśród wielkich narodów, zajmując pozycje walu ochronnego przed szumiącą falą dyktatur, opozycyjnie usposobionych wobec ideałów żydowskich i nic dobrego niezapowiadających przyszłości żydowskiej. W okresie, gdy na trybunach żydowskich i w prasie żydowskiej wszystko jest skore do potępiania rządów Anglji i Palestyny, ostrzeżenie dr Weizmanna jest rzeczą na czasie. Coprawda niema obawy, aby rząd brytyjski odstąpił od mającej przezeń być wykonanej ściśle bezpartyjnej i beznamiętnej polityki: nie skłonią go do tego ani pogróżki ani pochlebstwa. O ile to jednak dotyczy kół codziennej administracji, nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia żydowskiego ruch tych kół będzie dużo sprawniejszy, jeśli będą nacierane oliwą uznania niżby były stale posypywane żwirem wykrętów i skarg. Jest ze wszech miar słusznem twierdzenie, że każda strona winna czynić najlepsze co jest w stanie, by widzieć sytuację taką, jaką ją widzi druga strona. Słusznie czy nie, lecz Wielka Brytanja sądzi, że widzi i rozumie bez trudności stanowisko sjonistyczne, które jest proste i daje się dobrze stosować przy jeździe pełną parą po gładkiej i żadnemi przeszkodami niezakłóconej drodze. Lecz strona przeciwna nie czyni żadnych wysiłków, by widzieć a mniej jeszcze rozumieć partnera, który musi brać pod uwagę niezaprzeczalne przeszkody na drodze. Fakt, że ze strony sjonizmu brak uznania tych przeszkód bynajmniej nie wpływa na to, by przezkody stały się mniej realne lub mniej groźne: fakt ten wpłynąć może tylko na to, że przed sjonistycznemi oczyma zasłania się przyczyna, dla której ustanowiono czasową barjerę mającą na celu zapobieganie fatalnemu zderzeniu z przeszkodą. Okoliczność, że się wciąż przytacza logiczne argumenty celem odpierania twierdzeń arabskich, dowodzi, że istota przeszkód nie jest niezrozumianą. Lecz ani w Palestynie ani gdziekolwiek na Wschodzie nie nadszedł jeszcze dzień, w którym można byłoby powodować się w czynach wyłącznie logiką, zaś wysiłki w kierunku uregulowania spraw pokojowego postępu w Palestynie winny się raczej opierać na zasadach, zaczerpniętych z bawialni dziecinnej, niż na subtelnościach uniwersyteckiej sali wykładowej.

Nowy konsul polski w Tel Awiwie

Dnia 31 grudnia ub. roku przybył okrętem Polonja przez port w Jaffie nowy konsul polski dla okręgu Tel Awiw, Jaffa i Syrji p. Stanisław Łukasiewicz. Nowy konsul objął stanowisko dr Hausnera, który okrętem „Polonją“ powrócił do Polski. Dnia 1 stycznia odbyło się w konsulacie polskim w Tel Awiwie uroczyste przyjęcie z okazji Nowego Roku. Na przyjęciu byli obecni konsul Łukasiewicz z małżonką, dr. B. Hausner, dyrektor PKO Tadeusz Piech i szereg przedstawicieli Żydów polskich w Palestynie.

Prasa hebrajska poświęca serdeczne słowa pożegnania odchodzącemu konsulowi polskiemu drowi B. Hausnerowi wskazując na wielkie jego zasługi. Dr. B. Hausner przybywa do Warszawy a następnie w misji rządu polskiego uda się do Stanów Zjednoczonych. Wedle krążących pogłosek p. Stanisław Łukasiewicz objął tylko czasowo stanowisko konsula polskiego w Tel Awiwie. Po pewnym czasie zostanie p. Łukasiewicz zamianowany konsulem polskim w Bejrucie, konsulat zaś w Tel Awiwie ma objąć jeden z działaczy sjonistycznych w Polsce. Przy tej sposobności wymienia się nazwisko b. posła Farbsteina i posła dra Rotten streicha.

Ruttenberg rozszerza działalność

Jerozolima. ŻAT. Elektrownia Ruttenberga u zbiegu Jordanu i Jarmuku została w tych dniach opatrzona w trzecią turbinę o sile 8,000 HP. Elektrownia jest zatem obecnie obsługiwana przez siłę 24,000 HP. Wkrótce ma nastąpić instalacja czwartej turbiny.

Kronika palestyńska

— „Doar Hajom“ donosi, że centrala Mizrachi czyni przygotowania do realizacji planu kolonizacji większej liczby rodzin z sfer średniego na roli. Jedno osiedle jest zakładane na terenach ŻFN. w Wadi-Hawarith. Lista kolonistów nowego osiedla została już zamknięta.

— Wskutek wzrastającego czynszu mieszkaniowego w nowych żydowskich południowych dzielnicach Jerozolimy, liczne rodziny żydowskie zmuszone są do przeniesienia swych mieszkań do opuszczonych dzielnic Starej Jerozolimy.

— Ze służby policyjnej w Hajfie wycofało się czterech policjantów- Żydów. Ustępowanie Żydów z palestyńskiej służby policyjnej stało się stałą rubryką kroniki palestyńskiej.

— Z kół policyjnych komunikują, że rząd palestyński rozważa obecnie projekt budowy specjalnej policyjnej dzielnicy mieszkalnej pod Jerozolimą, prawdopodobnie w jednem z przedmieść Zachodniej Jerozolimy. Prace budowlane mają być rozpoczęte już w 1934 r. Mieszkania odnajmowane będą funkcjonarjuszom policji za niską opłatą.

— Pewne pismo arabskie donosi, iż w Południowej Palestynie niedaleko Beer- Szewa miano natrafić na pokłady miedzi manganowej i złota. Do tej pory wiadomość ta nie została potwierdzona.

— Nieznani sprawcy w Hederze zerwali z lokalu urzędu pocztowego szyld i wywiesili napis: „tu jest żydowska kolonja — hebrajski winien być na czele“. W usuniętym szyldzie języki urzędowe wymienione były w następującej kolejności: angielski, hebrajski, arabski.

Z „BAGATELI“

Pożegnalna rewja w „Bagateli“

Ostatnia rewja miłego zespołu goszczącego w „Bagateli“ jest taksamo bezpretensjonalna jak dwie jej poprzedniczki, z tą tylko niestety różnicą, że w rewji pożegnalnej nie wzięła już udziału pani Carnero. Lwią część repertuaru wziął na siebie p. Sempoliński, który jeszcze raz nam zademonstrował, że potrafi nawiązać i trzymać bardzo serdeczny kontakt z publicznością. Publiczność zmusza go do naddatków i cieszy się nawet wtedy, kiedy p. Sempoliński wykonuje swe stare numery. Niestety zespół jest bardzo szczupły, tak, że p. Sempoliński wypełniać musi wszystkie luki, występując nieraz więc w rzeczach nieleżących na linji jego możliwości artystycznych. Tyczy się to też p. Sokołowskiej, artystki o bujnym temperamencie, która w pożegnalnym programie znalazła doskonałe pole do popisu w „Zrękowinach“, gdzie z werwą odtwarza rozśpiewaną i roztańczoną dziewczynę wiejską. Że p. Janina Kozłowska posiada duży talent charakterystyczny, przekonaliśmy się z poprzednich programów, a i ostatni program to tylko potwierdził. Gwoździem ostatniego programu (jak zresztą i poprzednich), są występy taneczne zawsze gorąco oklaskiwanej pary tanecznej Sobotówny i Wojnara, która w ostatnim programie poza tańcem akrobatycznym wykonała na tle baletu groteskę taneczną „Mickey Mouse“. Po każdym programie chce się mimowoli napisać, że numerów tanecznych jest za mało, tak dalece publiczności się one podobają.

Reasumując: występy naszych gości warszawskich zdobyły sobie publiczność krakowską.

Ir-Ka.

Akcja legitymacyjna na r. 1934

Akcja legitymacyjna na naszym terenie jest w pełnym toku: Z całego szeregu miejscowości nadchodzą wiadomości o przeprowadzanej akcji i żądania wysłania dalszych legitymacyj. Dowodzi to wzmożenia uświadomienia wśród szerokich sfer społeczeństwa. Wszystkie Komitety Lokalne winny przesłać sprawozdania z dotychczasowej akcji legitymacyjnej oraz przekazać natychmiast uzyskane ze sprzedaży kwoty na konto P. K. O. Egzekutywy Org. Sjon.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Antyżydowskie ostrzeżenie

Berlin (ŻAT) W związku z szeregiem sprzecznych wyroków niemieckich sądów pracy najwyższa izba sądowa dla spraw Rzeszy Niemieckiej wydała zasadnicze orzeczenie, w myśl którego przynależność do rasy żydowskiej jest ważnym powodem usunięcia pracownika żydowskiego. W orzeczeniu swem sąd stwierdza, iż intencją wyroku nie jest usuwanie wszystkich bez zastrzeżeń pracowników-Żydów, lecz biorąc pod uwagę obecny kurs w Niemczech, sądy mogą uważać żydowskie pochodzenie pracownika za motyw uzasadniający konieczność jego wymówienia, z zastrzeżeniem, że będą zbadane specyficzne okoliczności wymówienia.

Aresztowanie wybitnego prawnika żydowskiego w Berlinie

Berlin (ŻAT) Departament prasowy ministerstwa sprawiedliwości Prus komunikuje, że w Berlinie aresztowany został żydowski adwokat-notarjusz dr Paul Israel, któremu władze zarzucają, że w okresie od 1929 r. do maja 1933 r. wyzyskiwał on dla celów osobistych(?) swe uprawnienia w charakterze notarjusza. Paul Israel ma 57 lat i jest jednym z najwybitniejszych prawników-Żydów w Berlinie.

Zurych (ŻAT) Pewna liczba pastorów protestanckich, usuniętych ze stanowisk kościelnych na podstawie „paragrafu aryjskiego“ przybyła do Szwajcarji i zwróciła się do lokalnych władz kościelnych o udzielenie duchownym-uchodźcom zatrudnienia. Rozpatrzeniem próśb „niearyjskich“ duchownych zajmie się prawdopodobnie specjalna synodalna konferencja kościołów protestanckich w Szwajcarji.

Kampanja przeciwko handlowi żydowskiemu

Berlin (ŻAT) W związku z czynionemi obecnie przygotowaniami do targów wiosennych w Lipsku prasa narodowo-socjalistyczna wszczęła kampanję o wyparcie Żydów z handlu futrzanego. W kampanji tej przoduje osławiony norymberski „Stürmer“, który ogłosił sążnisty artykuł ze zdjęciami i danemi statystycznemi, dowodząc, że cały futrzany handel w Lipsku jest opanowany przez Żydów. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że wzorem ubiegłego lata organa gospodarki niemieckiej również z okazji targów wiosennych usiłować będą skłonić zagraniczne firmy żydowskie do przybycia do Niemiec i utrzymywania stosunków handlowych z firmami niemieckiemi.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

REKORD KŁAMSTWA

Mania rekordów jest widoczna w Ameryce tak silna, że znalazło się w Chicago pewne towarzystwo, które urządziło konkurs na najlepsze kłamstwo. Udział w konkursie wzięło przeszło 5.000 ludzi, zwycięzcą został Włoch Benjamino Ceresa z Pensylwanji. Pierwszą nagrodę otrzymał Ceresa za następujące kłamstwo: Mój pradziadek odziedziczył po swoim pradziadku zegar, który był tak stary, że cień jego wahadła wywiercił dziurę w tylnej ścianie domu.

W GÓRACH

— Ach, ten wschód słońca jest wspaniały! Mogłabym tu siedzieć cały dzień i podziwiać cudny widok.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe historje o których mówi ludność żydowska Małopolski wschodniej

Przekleństwa, które się ziściły

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Zdaje się, że nigdzie, w całym kraju Żydzi nie są tak zabobonni i nie wierzą tak mocno w przesądy, jak ludność żydowska Małopolski wschodniej, a w szczególności Tarnopolszczyzny.

Dość wsiąść do jakiegokolwiekbądź pociągu, zdążającego w kierunku wschodnim, aby się przekonać, że jedynym tematem rozmów podróżnych żydowskich są wstrząsające historje, jakie wydarzyły się ostatnio w Krypczu, Żydaczowie i Kutach.

Przed kilku dniami jechaliśmy pociągiem w kierunku wschodnim. W przedziale, do którego wsiedliśmy, znajdowało się pięciu pasażerów- Żydów, wśród nich trzech kupców, jeden wyższy urzędnik i lekarz. Wszyscy postępowi ludzie. Toczyła się ożywiona rozmowa. W pewnym momencie lekarz, który na wstępie zaznacza, że nie wierzy w cuda, zaczął opowiadać historje, którym wszyscy przysłuchiwali się z zapartym tchem.

„Było to — zaczął lekarz — przed dwoma czy też trzema laty w Krypczu, małem miasteczku koło Jezierżan. Do Krypcza przyjechał jakiś rabin, „wnuk” cadyka bełzkiego. Przybysz zajechał wprost ze stacji kolejowej do miejscowego rabina Rosenberga, którego prosił o nocleg. Córka rabina Rosenberga oświadczyła gościowi, że z braku miejsca w mieszkaniu ojca nie może uczynić zadość jego prośbie i poradziła mu, by się udał do rzezaka rytualnego i tam się rozgościł. Wnuk cadyka bełzkiego, którego rabini prowincjonalni przyjmowali zawsze i wszędzie z otwartemi ramionami, poczuł się dotknięty odmową. Oświadczył, że nie ma zamiaru prosić szocheta, gdyż bezwarunkowo chce zamieszkać u rabina Rosenberga. Od słowa do słowa doszło do scysji, podczas której wyrzucono natrętnego przybysza z mieszkania. Zawstydzony „wnuk” cadyka miał wówczas przekląć dom rabina Rosenberga, a obecnie klątwa jego, wedle wierzeń miejscowej i okolicznej ludności żydowskiej, ziściła się”.

„Pierwsze nieszczęście, jakie spadło na dom rabina, spotkało właśnie córkę, która nie chciała przyjąć obcego przybysza. Dziecko jej po wyjeździe wnuka cudotwórcy bełzkiego, spadło z balkonu na podwórze, doznało szeregu obrażeń cielesnych i pozostało na zawsze kaleką. Wstrząsająca ta scena rozegrała się na oczach Mirjam, młodszej córki rabina, wywierając na niej tak przygnębiające wrażenie, że dostała pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwą odwieziono do Zakładu kulparkowskiego pod Lwowem.

Rabin kochał Mirjam do szaleństwa. Była piękną i inteligentną panną. Nie dziw, że rodzice jej chodzili z powodu ciężkiej choroby córki jak struci. Babka Mirjam rozchorowała się ze zmartwienia i zmarła, a rabin Rosenberg na jej pogrzebie przeziębił się i wskutek komplikacyj postradał słuch.

* * *

Inny znowu podróżny urzędnik bankowy z Tarnopola opowiadał następującą historję:

Jeszcze przed wojną Rachela Wittman, córka karczmarza z Malechowa (pow. Żydaczów) zakochała się w 20-letnim robotniku Józefie Erbsmanie z Rozdołu. Ojciec nie chciał się zgodzić na ten związek małżeński. Reflektował bowiem na lepszą partję dla swej pięknej i poważnej córki, która jednak uciekła z domu w nocy, by wyjść za ukochanego. Karczmarz ze zgryzoty rozchorował się i w pół roku później zmarł. W godzinę przed śmiercią ojciec pięknej Racheli przeznaczył cały swój majątek dla biednych, a na córkę rzucił klątwę za to, że od czasu ucieczki nie pokazała się w domu nawet na chwilę, gdy karczmarz leżał ciężko chory.

Przekleństwo ojca odbiło się okrutnie na losie córki. Rachela uciekłszy z domu wyszła zamąż za Erbsmana. Pożycie małżonków było szczęśliwe, a niebawem urodziła się córeczka, którą rodzice nazwali Dorą. W rok później wybuchła wojna światowa i Erbsman wyruszył na front. Minęło dwa lata po wojnie, lecz mąż Racheli nie wrócił do rodzinnego miasta. Młoda kobieta chciała wyjść ponownie zamąż, zwłaszcza, iż o jej rękę starał się usilnie młody kupiec, Majer Brand. W międzyczasie dwaj obywatele sąsiedniego miasta, którzy wrócili z wojny oświadczyli, rabinowi rozdołskiemu, iż przebywając w jednych okopach z Erbsmanem, byli świadkami jak ten zginął, raniony granatem nieprzyjacielskim. Na podstawie tego oświadczenia sąd rabinacki zezwolił Racheli na ponowne zamążpójście.

Pożycie Racheli z drugim mężem nie było jednak szczęśliwe mimo, iż Brand ubóstwiał formalnie żonę. Rachela bowiem nie mogła zapomnieć pierwszego męża, który stale się w jej w snach ukazywał. Ponieważ w Rozdole źle się im powodziło, Brandowie wyjechali w r. 1930 do Palestyny, gdzie dorobili się niebawem majątku i kupili sobie nawet winnicę i dom w Hebron.

Córka Racheli z pierwszego małżeństwa Dora w międzyczasie wyrosła na 19-letnią dziewczynę. W Hebronie zakochała się w młodym chalucu, przybyłym z Rumunji. Wkrótce miał nastąpić ich ślub. Przedtem jednak napisał chaluc do swych rodziców do Suczawy z prośbą o pozwolenie na zawarcie małżeństwa i błogosławieństwa. Rodzice odpisali, iż zgadzają się na małżeństwo syna, zażądali tylko, by termin wesela odłożyć na dwa miesiące później, gdyż postanowili sami przyjechać.

Istotnie w listopadzie ub. roku przybyli oni do Hebronu. Tutaj rozegrała się wstrząsająca tragedja. Oto Brandowa poznała w ojczymie narzeczonego swej córki pierwszego swego męża, Erbsmana, który również poznał swą żonę.

Okazało się, że Erbsman, wróciwszy z wojny, po wyjściu ze szpitala dowiedział się w drodze powrotnej, do rodzinnego miasta, iż żona jego wyszła zamąż za Branda. Wtedy niepoznany przez nikogo wyjechał do swego brata w Suczawie, aby tam ukoić swój ból. Kochając bardzo swą żonę, nie chciał już więcej wrócić do Rozdołu, by nie psuć jej szczęścia. W Rumunji ożenił się z wdową Kesslową, której syn był właśnie narzeczonym Dory. Nie znalazł już jednak szczęścia, nie mogąc zapomnieć o swej pierwszej żonie.

Spotkanie Erbsmanów wywołało przygnębiające wrażenie. Rachela zemdlała na widok męża, którego naprawdę uważała za zmarłego. Jak się okazało, Brand przekupił owych świadków, którzy zeznali, iż Erbsman zginął. Uświadomiwszy sobie, że popełnił przestępstwo religijne i moralne pod wpływem wyrzutów sumienia i wzruszenia Brand wybiegł z mieszkania i z ganku rzucił się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Samobójstwo to wywołało ogromne wrażenie, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy Rachela nad trupem Branda zaczęła objawiać symptomy obłąkania. Druga żona zażądała od Erbsmana natychmiastowego rozwodu, który też otrzymała. Zarazem nie dopuściła do ślubu syna z córką swego b. męża. Erbsman, złamany po tych przejściach, wyjechał z córką do Rumunji a po drodze wstąpił do rodzinnego miasta Racheli, gdzie na grobie jej ojca prosił o przebaczenie dla obłąkanej żony.

* * *

W Kutach znowu wydarzył się taki wypadek: Przed dwoma laty bawił tam na wywczasach letnich 30-letni Adolf König, buchalter ze Stanisławowa. König, który przez szereg lat ciężko pracował na kawałek suchego chleba, wygrał na loterji 8,000 zł. Uszczęśliwiony wygraną, wyjechał on przedewszystkiem na wypoczynek, zabierając ze sobą cały swój majątek. W przededniu wyjazdu z Kut do Stanisławowa zgubił portfel zawierający całą gotówkę, wśród której znajdowało się również wygranych 8.000 zł. Nie mając na koszta podróży, zebrał kilkadziesiąt złotych u znajomych i wyjechał do domu, gdzie z rozpaczy po utracie majątku w jakiś czas później odebrał sobie życie. Portfel Königa znalazł inny kuracjusz Samuel Stolzenberg z Kosowa, który sobie pieniądze przywłaszczył. Kiedy dowiedział się z gazet o samobójstwie i przyczynach rozpaczliwego kroku młodego księgowego, zaczęły go trapić wyrzuty sumienia. Miewał przez dłuższy czas koszmarne sny. Śniło mu się, że samobójca wzywa go przed sąd Boży. Trapiony temi snami, Stolzenberg wyjechał do Tarnopola. Wprost z dworca kolejowego udał się do tamtejszego rabinatu, któremu opowiadał o całem wydarzeniu. Rabin poradził mu oddać rodzinie samobójcy tych 8.000 zł., a połowę swej kamienicy podarować na cele dobroczynne. Natychmiast po powrocie do domu, Stolzenberg wykonał polecenie rabinatu. Ale koszmarne sny wcale nie ustały. Przed kilku dniami Stolzenberg rzucił się pod koła pędzącego pociągu, które poszarpały go na kawałki.

Emo.

Ze zjazdu Agudy

Czwarta konferencja krajowa Agudy, toczącą się w Warszawie wysłuchała szereg referatów. Oprócz referatu pos. Lewina, polityce krajowej poświęcony był także referat p. Minceberga, który omówił sprawę wyborów samorządowych w Kongresówce i na Kresach. Dużem zainteresowaniem cieszą się na zjeździe sprawy palestyńskie. Sprawom tym były poświęcone dwa referaty I. M. Lewina i rabina Horowitza. I. M. Lewin zapowiedział w swym referacie proklamację wielkiej akcji pt. „Keren Hajiszuw”, który ma przynieść miljon złotych. Suma ta ma być przeznaczona dla osiedlenia Żydów ortodoksyjnych w Palestynie. O polityce palestyńskiej wygłosił referat rabin Horowitz, który wychwalał taktykę polityczną Agudy w Palestynie. Referent ten omówił konieczność apelu do władzy mandatowej, by zezwoliła na swobodną imigrację żydowską do Palestyny i zapowiedział protest Agudy przeciwko ściganiu nielegalnych turystów. Na zjeździe Agudy wybrano m. in. komisję permanencyjną, komisję dla umocnienia religji, komisję dla spraw politycznych i ekonomicznych i komisję palestyńską. Po referatach odbyła się dyskusja, przyczem zabierali głos rozmaici rabini. Wśród referatów dużo miejsca poświęcono wychowaniu młodzieży agudystycznej.

Z referatów i z dyskusji warto podkreślić pewne charakterystyczne opinje. I tak I. M. Lewin w swoim referacie zaznaczył, że Aguda nie przywiązuje wielkiej wagi do zdobyczy politycznych, tylko środka odbudowy Palestyny. Stanowisko wobec Agencji Żydowskiej uzależnia Aguda od ograniczenia się Agencji wyłącznie do pracy politycznej i gospodarczej a zrezygnowania z ingerencji w dziedzinę kultury i wychowania. Z Mizrachi będzie Aguda tylko wówczas współpracowała, jeśli Mizrachi wystąpi z Organizacji Sjonistycznej.

We wtorek nastąpiło otwarcie sesji Moacat Gdolej Hatora, tj. najwyższej instancji Agudy, do której należą cadycy i rabini. O wszystkich sprawach zadecyduje faktycznie Moacat Gdolej Hatora.

Wieśniak chce przejść na judaizm wyjechać do Palestyny

Onegdaj zgłosił się do urzędu palestyńskiego w Warszawie właściciel 18-morgowego gospodarstwa Stefan Zaklewski (lat 46) z pod Równego. Zaklewski chce emigrować do Palestyny, więc zwrócił się do urzędu z prośbą, że chce przejść na judaizm, by pojąwszy za żonę chalnckę Chanę Almond, wyemigrować do Palestyny.

W gospodarstwie Zaklewskiego od 2 lat pracowało kilku chaluców, którzy po praktyce na roli wyjadą jako instruktorzy do Palestyny. Wśród nich znajdowała się również Chana Almond, w której Zaklewski się zakochał. W sprawach religijnych urząd palestyński nie wydaje decyzyj wobec czego skierował Zaklewskiego do rabinatu warszawskiego.

Głodówka 370 robotników w unieruchomionej cukrowni

Przed kilku dniami nastąpiło zamknięcie cukrowni w Zdunach w powiecie Krotoszyńskim. Ludność tego miasta znalazła się wskutek tego w

niezwykle trudnych warunkach. Mieszkańcy Zdun dla których jedynem źródłem dochodu była praca w cukrowni, postanowili poczynić zabiegi o uruchomienie cukrowni.

Zrozpaczeni mieszkańcy wobec faktu, że cukrowni na rok 1934 nie przyznano żadnego kontyngentu buraków i że cukrownia będzie w bieżącym roku zamknięta, w sile 370 obywateli bezrobotnych wtargnęli do zabudowań cukrowni, gdzie się zakwaterowali i jednocześnie na znak protestu rozpoczęli głodówkę. Kilku robotników wskutek tego zasłabło i musiano ich umieścić w szpitalu.

Roztargnienie pasażerów tramwajowych — w cyfrach

Z Warszawy donoszą: W ubiegłym roku publiczność zostawiła w wozach tramwajowych 5.566 (w poprzednim roku 5.374) różnych przedmiotów, z których 2.146 (2,056) zwrócono prawym właścicielom. Pozatem znaleziono w wozach tramwajowych w tym samym czasie 6.295 zł 11 gr (7.490 zł 10 gr), z czego 4.058 zł 11 gr (5.142 zł 88 gr), zwrócono po udowodnieniu tytułu własności.

Oprócz tego konduktorzy złożyli w dyrekcji tytułem nieodebranej reszty 2.466 zł 69 gr (3.547 zł 67 gr), z czego 1.129 zł 35 gr (1.624 zł 75 gr) zwrócono pasażerom. Pozostało przeto niewydanej reszty 1.338 zł 74 gr (1.882 zł 52 gr).

Śledztwo przeciw trzem adwokatom lwowskim

Ze Lwowa donoszą: Naskutek doniesienia inż. Lisikiewicza, wniesionego do prokuratury, sędzia śledczy podjął śledztwo przeciwko trzem adwokatom lwowskim: dr. Strzemińskiemu, Jarkowskiemu i Hołubowskiemu. Stoją oni pod zarzutem oszustwa popełnionego przy transakcji hipotecznej.

Nadużycia na 300 tys. zł.

W Warszawie zakończone zostało śledztwo w głośnej aferze Stefana Konica, byłego dyrektora znanej fabryki asfaltu. Konic został przed kilku miesiącami sprowadzony w drodze ekstradycji z Paryża, gdzie dłuższy czas ukrywał się pod fałszywem nazwiskiem. Stoi on pod zarzutem popełnienia poważnych nadużyć pieniężnych, sięgających sumy około 300 tys. złotych. W liczbie poszkodowanych jest szereg znajomych Konica, w tej liczbie kilku znanych lekarzy warszawskich, z którymi Konic pozostawał w stosunkach towarzyskich i których zaufania nadużył. Konic puścił w obieg dużą ilość fałszywych weksli z fikcyjnemi żyrami, pozatem sprzedał obce objekty, narażając poszkodowanych na znaczne straty. Sprawa przedstawia się bardzo sensacyjnie. Jak mówią, Konic padł ofiarą jakichś ryzykownych interesów finansowo- handlowych.

Powrót z „tamtego świata" i jego fatalne skutki

We wsi Różki w pow. Sieradzkim rozegrała się niezwykła tragedja małżeńska. Mieszkaniec tej wsi, Stanisław Malczak, w r. 1921 wyemigrował za zarobkiem do Francji, skąd przez kilka lat nadsyłał żonie regularnie pieniądze i listy. Nagle przesyłki pocztowe ustały i słuch o Malczaku zaginął. Malczakowa robiła usilne starania, nawet przez konsulat polski, celem odnalezienia męża i po pewnym czasie dowiedziała się od jednego z kolegów Malczaka, że zginął on w czasie katastrofy kopalnianej.

Malczakowa, opłakawszy nieboszczyka męża, za namową sąsiadek, wyszła powtórnie zamąż za niezamożnego gospodarza, Zygmunta Borutę, z którym żyła szczęśliwie i miała troje dzieci.

W to spokojne życie uderzył nagle grom. Po świętach Bożego Narodzenia zjawił się nieoczekiwanie Malczak, który jak się okazało z Francji, gdzie zabrakło zarobków, udał się do Ameryki, skąd uciuławszy trochę pieniędzy, powrócił do kraju. Informacje, których udzielono o nim okazały się błędne, gdyż mówiąc o jego śmierci w katastrofie kopalnianej, pomieszano go z innym górnikiem bardzo podobnego nazwiska.

Gdy mąż zjawił się przed dawną swoją żoną, a obecną Borutową, nieszczęśliwa kobieta tak się tem przejęła, że dostała pomieszania zmysłów, a drugi jej mąż, Boruta, powiesił się.

Tragiczny powrót z wesela

Z Olkienik na Wileńszczyźnie donoszą, że w granicznej wsi Podzie wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3-ga osób. Z wesela powracało 9 osób w 3 saniach. W pewnej chwili sanie w całym pędzie zjechały na zamarznięte jezioro. Gdy sanie znalazły się na środku jeziora, cienka tafla lodu nie wytrzymała ciężaru i wszyscy, to znaczy ludzie, konie i sanie, znaleźli się w wodzie. Wyratowało się 6 osób, zaś niejaka Marja Dreniczonek, lat 30, oraz 29-letni Władysław Puzionis i Stanisław Grudzis znaleźli śmierć w głębi jeziora.

Tajemnica zgonu bigamisty

Z domu przy ul. Niskiej 71 w Warszawie miał się odbyć pogrzeb 34-letniego Jakóba Dawida Różowykwiata. W chwili, kiedy karawan miał wyruszyć na ulicę, zjawili się przedstawiciele policji, którzy na mocy polecenia władz sądowo-śledczych nie pozwolili na odbycie pogrzebu, zwłoki zaś policja skierowała do prosektorjum.

Śp. Różowykwiat zmarł w maglu przy ul. Zamenhofa 39, przyczem śmierć nastąpiła w okolicznościach niezwykłych. Różowykwiat był agentem towarzystwa „Przezorność" i trudnił się akwizycją ubezpieczeń na mieście. M. in. przed pewnym czasem był w sprawach asekuracyjnych u właścicieli maglu na ul. Zamenhofa. Tam zawarł bliższą znajomość z pewną młodą kobietą, imieniem Hela. Oświadczył jej, że jest rozwiedziony, że żona jego mieszka w Radomiu, przyczem pokazał swojej narzeczonej akt rozwodu. Wspomniana Hela zawierzyła R. i w tych dniach miał się odbyć ślub.

W zeszłym tygodniu przyszła do maglu pewna kobieta, mieszkanka Henrykowa pod Warszawą. Tam zauważyła Różowykwiata. Spotkanie to miało fatalny epilog. Kobieta bowiem oświadczyła obecnym, że rzekomo rozwiedziony Różowykwiat jest żonaty i, że w Henrykowie mieszka żona jego z dziećmi. Następnie doszło do scysji między Helą a Różowykwiatem. Wreszcie onegdaj zjawiła się tam żona jego. Między małżonkami doszło do głośnej awantury. Różowykwiat zasłabł. Po chwili ktoś z obecnych podał mu szklankę herbaty, po wypiciu której stracił przytomność i wkrótce życie zakończył.

Onegdaj Różowykwiat miał być pochowany, lecz w międzyczasie ktoś zawiadomił policję, wysuwając podejrzenie, że Różowykwiat został otruty jakimś płynem wlanym do herbaty. W sprawie tej toczy się śledztwo. Sekcja zwłok wykaże niewątpliwie istotną przyczynę śmierci.

—o§o—

Z MIELCA

Ostatnio odwiedził nasze miasto tow. G. Zielinkowski jako delegat Ezry Chaluc'owej. Tow. Zielinkowski przeprowadził reorganizację komitetu Ezry, w skład którego obecnie wchodzą delegaci organizacyj Akiba, Hechaluc, Haszomer Hadati i Haszomer Hacair. Przewodniczącym jest nadal tow. dr Donner, sekretarzem Schmidt, skarbnikiem tow. Feiga Segal.

Z JAWORZNA

Z okazji święta Chanuka urządziło przedszkole Mizrachi uroczyste przedstawienie, które bardzo ładnie się udało. Przedszkole to zostało niedawno założone dzięki inicjatywie wydziału Mizrachi a w szczególności prezesa tow. M. L. Laufera. Kierownictwo przedszkola spoczywa w rękach zdolnej freblanki p. Racheli Eisnerówny.

MAKKABI—CRACOVIA MISTRZOSTWO HOKEJOWE

Dzisiaj, we czwartek, dnia 11 bm., o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się na torze Cracovii mecz o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego pomiędzy Makkabi a Cracovią. Będzie to pierwszy występ biało-czerwonych po turnieju kryniockim w Krakowie. Cracovia występując na tym meczu poraz pierwszy w Krakowie ze swą reprezentacyjną trójką ataku, Kowalskim, Wołkowskim i Nowakiem, zechce wykazać swą doskonałą formę, dzięki której zdobyła mistrzostwo Krynicy. Choć Makkabi nie powinna zagrozić Cracovii w mistrzostwie Okręgu, to jednak występując z młodą a ambitną drużyną, będzie napewno stawiała jej silny opór. Mecz więc zapowiada się ciekawie.

Z OPERY.

„Tannhäuser" opera Ryszarda Wagnera

(Opracowanie muzyczne dyr. Walewskiego, sceniczne reż. Stępniowskiego).

Krakowski zespół operowy dokonał znów wyczynu artystycznego wielkiej miary, podjąwszy się olbrzymiego trudu przygotowania wagnerowskiego Tannhäusera. W annałach muzyki krakowskiej zapisane będzie, że 8 stycznia 1934 wykonano tu poraz pierwszy to dzieło własnemi siłami i własną pracą. Radosny ten moment podkreślić należy dlatego, że nawoływania i zachęcanie do odważenia się na coś wielkiego z repertuaru operowego rozbijały się widocznie o tak modne obecnie „uczucie mniejszej wartości", które powstrzymywało ze szkodą dla publiczności teatru naszego miarodajne czynniki operowe od decyzji wybrnięcia, przynajmniej od czasu do czasu, z ogranego repertuaru oper włoskich i francuskich. Miejmy nadzieję, że samopoczucie artystyczne wszystkich członków opery wzrośnie słusznie po tej udałej premjerze i skieruje operę naszą na nowe, lepsze tory.

Przyznać muszę, że po pierwszem zaciemnieniu widowni wpadłem w wielką tremę i z drżeniem oczekiwałem uwertury do pierwszego aktu. Wzruszenie to jeszcze kilkakrotnie później się powtarzało, lecz w miarę postępu akcji zmieniało się z lękliwego na coraz bardziej artystyczne, by przy końcowej scenie przejść w głębokie, wstrząsające przeżycie. Było niewątpliwie dużo zastrzeżeń co do strony muzycznej i stylistycznej, braki te zupełnie jednak nie zdołały przytłumić wspaniałego obrazu scenicznego wszystkich odsłon i podniosłego wrażenia całości, tchnącej duchem wielkiej sztuki. I aczkolwiek samo dzieło w całokształcie twórczości Wagnera nie należy do tych największych, niebotycznych jego arcydzieł i stoi w fakturze muzycznej jeszcze na pograniczu dawnej „opery wielkiej", to jednak w porównaniu z nią wykazuje tyle polotu, inwencji i nowości, że pozostawia tamtą daleko za sobą. Lwie pazury genjalnego muzyka nowatora, rewolucjonizującego możliwości dźwięku orkiestralnego i wydobywającego z palety instrumentacyjnej nieznane przedtem barwy orgiastyczno jasne i rozpaczliwie ciemne — są już w tej partyturze zupełnie wyostrzone.

Opanowanie samej partji orkiestralnej, a nawet tylko trzech uwertur wymaga doskonałej jakościowo, a znacznej ilościowo orkiestry, a więc zespołu, którego niestety nietylko nie posiadamy, ale którego nawet nie możnaby pomieścić w zagłębieniu orkiestrowem naszego teatru. Pozatem utrafienie specyficznego stylu wagnerowskiego, a więc potężnego wyrazu i gestu dramatycznego, romantycznej koturnowości, stopienia bez reszty gry aktorskiej z muzyką i deklamacji muzycznej stawia dyrygenta i reżysera przed problemami trudnemi do właściwego rozwiązania. Mimo tych trudności udało się jednak kierownictwu opery wyczarować przedstawienie, którego pewne zrozumiałe braki muzyczne powetowane zostały w dwójnasób doskonałemi obrazami scenicznemi, nie pozostawiającemi nic do życzenia nietylko pod względem wspaniałej dekoratywności wnętrza i jego oświetlenia, ale i w scenach zbiorowych znakomicie ześpiewanych chórów i męskich zespołów solowych, udałych w każdym kierunku. Zwłaszcza finały drugiego i trzeciego aktu, godne pierwszorzędnych desek teatralnych pozostawiły do głębi przejmujące wrażenie, dla którego warto było pokusić się o wykonanie tego dzieła.

Z solistów okazał się doskonałym śpiewakiem wagnerowskim p. Romanowski jako Wolfram, oraz p. Czarnecki w roli tytułowej, jednak dopiero w ostatnim akcie; p. Ada Sari mimo braku koloratury w niewielkiej partji Elżbiety znów złożyła dowód swych niepospolitych zalet muzycznych, podobnie jak i p. Kisielewska jako nieco zanadto obywatelska Venus. W drobniutkiej roli pastuszka zwróciła na siebie uwagę p. Bieńkowska. Na szczególne wyróżnienie zasługują wreszcie pp. Mazanek i Stępniowski. Część choreograficzną wykonał malowniczo i skromnie zespół szkoły p. Wachsmanówny.

Przepełniona widownia teatru wykazała, że publiczność ma zrozumienie dla tego rodzaju dzieł operowych, z czego kierownictwo opery niewątpliwie wyciągnie odpowiednie wnioski.

Dr. Apte.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok III. Nr. 1.

„Inercja i bezczynność“

W „Trybunie Akademickiej“ Nr. 109—10 ukazał się artykuł pt. „Inercja i bezczynność Światowego Związku Stud. Żyd.“ w formie listu otwartego do Dra Lauterpachta. Autor, charakteryzując rozwój Światowego Związku stwierdza, że od kilku lat Związek toczy się „po równi pochyłej“, zarzucając mu wkońcu inercję i bezczynność. Nie dyskutowalibyśmy z autorem, gdyby nie współodpowiedzialność tej instytucji, w której oficjalnym organie drukowano artykuł. Na samym wstępie musimy sprostować parę faktów, mylnie przez autora podanych. Zjazd, który odbył się w roku 1930 w Antwerpji, uznany został przez delegatów za wszechświatową konferencję. Jej zadaniem było stworzenie platformy współpracy dla poszczególnych Związków krajowych, wchodzących w skład Weltverbandu. Konferencja uchwaliła zwołać Zjazd Światowy w r. 1932. Jednakowoż z przyczyn niezależnych od kierownictwa, zwołuje Inter-University Jewish Federation of Great Britain and Ireland, do swej Summer School w Eastbourne konferencję przygotowawczą, gdzie z inicjatywy prof. Lauterpachta wyżej wspomniana organizacja studentów angielskich postanowiła zwołać Światowy Zjazd, który odbył się dnia 4 sierpnia 1933 w Londynie. A zatem „przyrzeczenia“ danego w r. 1930 dotrzymano: że redakcja „Trybuny Akademickiej“ nic o powyższym Zjeździe nie wie, to trudno... Zjazd poświęcony był głównie dwom problemom, a to studentowi żydowskiemu w Niemczech i Uniwersytetowi Hebrajskiemu w Jerozolimie. Kreowano dwa sekretarjaty, jeden w Europie, drugi w Jerozolimie. Na czele Weltverbandu stanął prof. B. Morris z Londynu. Sprawę studenta żydowskiego z Polski poruszono tylko mimochodem. Bezwzględną odpowiedzialność za to ponosi tylko C. K. W.

Przywódcy żydowskiej studenterji w Niemczech wykazali w ciągu krótkiego czasu o wiele większą inicjatywę aniżeli nasze oficjalne czynniki w tym okresie dziesięcioletnim. Po wprowadzeniu numerus clausus w Berlinie, już nazajutrz wiedziano w Londynie, że na uniwersytetach niemieckich studjuje 5.233 studentów żydowskich w tem 1900 medyków, 1073 prawników, 432 techników, 410 studjuje dentystykę itp. W memorjałach do żydowskich organizacyj społecznych wskazano na katastrofalne położenie studenta żydowskiego w Niemczech. Problem reglementacji systemu emigracyjnego z Niemiec skierowano na odpowiednie tory. Zupełnie słusznie przywódcy studenterji żydowskiej w Niemczech wyszli ze założenia, że problem emigracji akademika żydowskiego może być rozwiązany tylko w sferze międzynarodowej. I tam też szukają rozwiązania dla tego problemu. Jeżeli dziś słyszymy o tem, że w Anglji uniwersytety przeznaczyły stypendja dla studentów żydowskich z Niemiec — to niemała w tem zasługa Weltverbandu. Z jego inicjatywy wyjeżdża do Ameryki szlachetny James Parkes z szeregiem odczytów, poświęconych wyłącznie studentowi żydowskiemu. Miejmy nadzieję, że tournee to połączone będzie z akcją zbiórkową na rzecz studenta żydowskiego z Niemiec.

Nasza emigracja była bezplanowa, szła owczym pędem. Nas jako „bezprawnych przybyszów“ szczuto z jednych krajów w drugie! My już z tej trybuny wskazaliśmy na konieczność uświadomienia Zachodu o problematyce naszego życia. Jednakowoż głos nasz był głosem wołającego na puszczy. Myli się autor wspomnianego artykułu w „Trybunie Akademickiej“ jeżeli sądzi, że Weltverband jest nieczynny. Nie! Zdezorganizowany i bezczynny jest tylko C. K. W. i to jest główną przyczyną, że myśmy nie znaleźli posłuchu dla spraw naszych na Zachodzie.

W chwili, gdy martyrologja naszego studenta osiągnęła punkt szczytowy — wysyła na Zjazd do Londynu niedostateczną delegację. Nasza reprezentacja, która powinna była odegrać poważną rolę — ograniczyła się do celów czysto reprezentacyjnych.

Co przedsięwziął C. K. W. celem reaktywowania Weltverbandu? Raczej należy stwierdzić, że wśród młodzieży akademickiej coraz głośniej zaczyna odzywać się protest przeciwko inercji i bezczynności Centralnego Komitetu Wykonawczego Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Polsce.

HERMAN HUBERMAN

Kłopoty polityczne młodzieży szwajcarskiej

(Koresp. własna „Przeglądu Akademickiego“)

W żadnym kraju nie ma młodzież tyle kłopotu z polityką i ustosunkowaniem się do niej, co w Szwajcarji. Młodzież szwajcarska bowiem — mówimy teraz o Szwajcarji niemieckiej przedewszystkiem — nie „bawiła“ się w politykę. Ale przyszła zaraza.. Zaczęło ostatnio bardzo dużo pisać i mówić, narzekać na brak zainteresowania młodzieży dla polityki. Różne „Fronty“ zabrały się do agitacji i wciągnięto ją... Skutek — podział na obozy: dotychczasowy, demokratyczny i nowy faszystowski, zarówno hitlerowski jak i „korporatywistyczny“.

Pierwszy — niestety liczebnie obecnie może najmniejszy, skupia w sobie element, przejęty poważną troską o los ojczyzny i widzący ratunek w dawnych, szczytnych demokratycznych formach. Czy kierunek ten zwycięży? Czy przyciągać może jeszcze stary ideał? W każdym razie nie tych, którzy lgną do coraz to „nowych“ idej... Bo nie mogą pojąć, że stare, odwieczne prawdy są zawsze nowe...

Nie mają dla nich zrozumienia „hurra- patrjoci“ tak nazwani przez światły i prawdziwie postępowy kierunek — szermierze nowych haseł i „nauk“ z Niemiec i Włoch. Głoszą niecałkiem jasno skrystalizowane zapatrywania, bo trudność wielką sprawia przeszczepienie czegoś na obcy mu grunt. Tylko ten grunt staje się coraz bardziej podatny... Założona jeszcze w lutym ub. r. w Zurychu, pod przewodnictwem architekta Fischera partja hitlerowska, rozwija się coraz silniej i zaraża społeczeństwo. Tak starsze, jak i młodsze... Nie okazał odporności Bern — stolica polityczna Szwajcarji. Doszło do tego, że w oficjalnym organie studentów berneńskich — „Der Berner Student“ mamy „piękne“ wyprowadzenie socjalizmu narodowego. Autor cytuje.. mowę wyborczą Hitlera w Królewcu z 4 marca 1933 „Cóż znaczy — socjalizm narodowy? Nacjonaliści i socjaliści chcą tego co najwznioślejsze (das Höchste) dla swego narodu. Dlatego łączę ich razem...“ (Czy to nie piękne i proste?) Zbliżająca się nowa epoka musi być syntezą dotychczasowych kultur: racjonalizmu i mistycyzmu.

Oświecenie, rewolucja francuska, liberalizm, socjalizm, komunizm — to poszczególne etapy racjonalistycznej drogi w polityce. Komunizm jest jej ostatnią i najczystszą konsekwencją i dlatego przez nowobudzący się mistycyzm — młody nacjonalizm — najbardziej zwalczamy. Socjalizm zaś, o którym się Tomasz Mann wyraził, że zajął dziś miejsce dawnej burżuazji i stanu średniego, wycisnął swe piętno i w Szwajcarji — szczególnie po wojnie, usuwając stary liberalizm. W polityce stanowi socjalizm emanację racjonalisytcznych zapatrywań, podczas gdy neo- nacjonalizm jest wykwitem politycznego mistycyzmu. W ten sposób oznacza słowo „narodowy socjalizm“ syntezę dwóch przeciwległych kierunków myślowych...

Filozofuje i zastanawia się młodzież szwajcarska nad wyjściem z dzisiejszej sytuacji. Interesuje ją, czy wogóle faszyzm znajdzie ów złoty środek dla uratowania świata a przynajmniej Europy (i Szwajcarji). Coprawda zbyt pewnie odpowiada Mussolini — „tak“, ale są przecież poważne argumenty przeciw przyjęciu „żywcem“ partyjnych dogmatów faszystowskich. I nie znajduje młodzież stanowczej odpowiedzi, — traci czas i — nerwy na spory. Na tem zyskuje tylko... faszyzm.

Tak „niejasno“ przedstawiała się sytuacja w okresie wakacyjnym. W jakim stopniu i kierunku się wyjaśniła obecnie — zobaczymy niezadługo. Będzie to ciekawe jeszcze z tego powodu, że w Szwajcarji jest młodzież więcej, niż echem walczacych stronnictw.

Berno Szwajcarskie, w grudniu 1933. **ROM.**

Kronika życia akademickiego

OKRES WYBORCZY ZBLIŻA SIĘ!

Okresem wyborczym w życiu akademickiem był zawyczaj I. trymestr. W tym roku, na skutek tego, że statuty poszczególnych związków akademickich są w trakcie zatwierdzania przez władze akademickie, odbędą się walne zgromadzenia z początkiem II. trymestru. Chodzi o wybory w „Ognisku“, Tow. B. S. P. U. J. „Bratniaku“ i „Przedświcie“. „Ilutsrowany Kurjer Codzienny“ donosi nawet, że wybory odbędą się dopiero w marcu. Wobec zatwierdzenia jednak statutów w wymienionych organizacjach, wybory odbędą się w ciągu stycznia.

GAZETKA „PRZEDSWITU“.

W Związku Żyd. Ml. U. J. „Przedświt- Haszachar“ w Krakowie ukazał się pierwszy numer gazetki organizacyjnej, na treść której składają się artykuły: „Mąż opatrznościowy“ (w hołdzie Chaimowi Weizmannowi) — M. P., „Prawdzie w oczy“ L. Bulwa, „Zagadnienie studjów“ — F. Wolf, „chalucim“ (wiersz) — L. B., „Autentyczne“ — M. Brenner.

ZASTRASZAJACE CYFRY.

W r. 1933 wśród młodzieży akademickiej studjującej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie przeprowadzono badanie lekarskie. Na 1.151 zbadanych, 472 okazało sie chorych. Czyli chorych studentów jest 41 proc., przyczem wśród chorób pierwsze miejsce zajmuje gruźlica (250 na 472 studentów). Można zatem powiedzieć, że 22 proc. ogółu młodzieży wileńskiej jest chorych na gruźlicę.

KOLO SJONISTYCZNE WŚRÓD UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ W WARSZAWIE.

Na terenie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie istnieją dwa stowarzyszenia słuchaczy tej szkoły. Jedno to „Młoda Prasa“, do której należą endecy, drugie to „Zrzeszenie Słuchaczów W. S. D.“ do którego należą wszyscy inni studenci. W łonie „Zrzeszenia“ zorganizowało się „koło sjonistyczne“.

MILITARYZACJA NIEMIECKICH UNIWERSYTETÓW.

Na wszystkich wyższych szkołach niemieckich ustanowione zostają obecnie nowe katedry, poświęcone nietylko propagandzie wojennej, ale praktycznemu wykładaniu przedmiotów wojskowych. Wykładowcami są przeważnie byli oficerowie armji cesarskiej lub przywódcy oddziałów szturmowych. Powstała już nazwa dla określenia tej nowej gałęzi „nauki“: „Wehrwissenschaft“

ZE SPORTU

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w obronie swych praw

Ostatnio odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polsce z udziałem przedstawiciela Ż. T. K. w Zarządzie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, radnego Hindesa. M. in. poruszono sprawę cofnięcia indywidualnych ulg kolejowych dla członków towarzystw turystycznych, a przedewszystkiem sprawę wyeliminowania Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego z szeregu towarzystw, dla których zachowane zostały ulgi dla grupowych przejazdów wycieczkowych.

Fakt nieprzyznania ulg dla wycieczek Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jednego z najbardziej ruchliwych towarzystw turystycznych w Polsce, które organizuje masowe wycieczki do różnych miejscowości, wywołał zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród członków Towarzystwa, które w ciągu swego 7-letniego istnienia zdołało zorganizować 6.000 członków w 35 oddziałach Polski. Zarząd Główny Ż. T. K. w ocenie krzywdy, jaka została wyrządzona, uchwalił rozpocząć akcję, zmierzającą do przywrócenia Towarzystwu praw, przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji i innym towarzystwom turystycznym, przez wydelegowanie swych przedstawicieli do Ministerstwa Komunikacji, celem wyjaśnienia nieporozumienia i uzyskania przyznania towarzystwu praw, przysługujących innym towarzystwom turystycznym.

Jednocześnie Zarząd Główny uchwalił zwrócić się do Z. P. T. T., aby ten wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z żądaniem przyznania towarzystwom turystycznym ulg wyższych od obecnie przewidzianych dla grup wycieczkowych towarzystw turystyczno-krajoznawczych, wychodząc z założenia, iż obecnie obowiązująca ulga nie może być zachętą do masowej turystyki w Polsce.

-o-o-

Hokejowe mistrzostwa świata bez Polaków

Poraz pierwszy, zdaje się, od czasu oficjalnych wystąpień hokeja polskiego nie weźmiemy udziału w mistrzostwach świata w Medjolanie (początek lutego). Nie weźmiemy poprostu dlatego, że występ nasz zakończyłby się wielką kompromitacją zaprzepaszczającą resztki dobrej renomy, która ongiś cieszył się hokej Tupalskich, Adamowskich i Kowalskich.

Już w roku ub. w Pradze graliśmy rolę nader mizerną: przegrywaliśmy na prawo i na lewo, choć porażki te nie wyglądały dotkliwie. Od tego czasu jednak hokej europejski zrobił ogromne postępy dzięki treningom na sztucznych lodowiskach, prowadzonym przez kanadyjskich trenerów. Hokej polski zato w tej chwili ledwie że zaczął sezon, nie rozegrał ani jednego poważnego meczu. A perspektywy na przyszłość wobec odwołania turnieju zakopiańskiego i zachwiania się turnieju krynickiego są też niewesołe.

Toteż w Medjolanie lepsze od nas będą bezwatpienia przedewszystkiem Kanada i Ameryka, które tym razem szykują się wyjątkowo poważnie do rozprawy (Ameryka wysyła dla obrony tytułu istotnie najlepszych graczy, Kanada swą najlepszą drużynę z Saskatoon, która jeszcze ogóle nie wyjechała do Europy, aby nie zblazować się w czasie wstępnych meczów).

Z Europy te państwa, które były dawniej lepsze jak Czechosłowacja, Austrja, Niemcy, Szwajcarja, dystans jeszcze powiększyły. Przegoniły nas jednak iakie zespoły jak Francji, czy Anglji, prawdopodobnie Węgier i Włoch. Kto wie, czy nawet Rumunja lub Łotwa, nie będą dla nas groźne.

W rezultacie nie wiemy doprawdy kogo wogóle moglibyśmy pokonać w Medjolanie i czy nie musielibyśmy zadowolić się ostatniem miejscem. Toteż w roku bieżącym hokej polski powinien stronić od wielkich lodowisk zagranicy, rezerwując swe siły na rok przyszły, do którego przygotowania powinny się zacząć już w lecie: od budowy lodowisk sztucznych i zakontraktowania paru Kanadyjczyków.

-o-o-

PROJEKTY ZAWIESZENIA MISTRZOSTW PIŁKARSKICH.

LWÓW DOMAGA SIĘ ZAWIESZENIA MISTRZOSTW PIŁKARSKICH NA PRZECIĄG JEDNEGO ROKU. Liczne wykroczenia na boiskach piłkarskich, jakie w ciągu ubiegłego sezonu miały miejsce, na terenie okręgu lwowskiego, skłoniły władze Lw. Okr. Związku Piłki Nożnej do zwołania konferencji z udziałem przedstawicieli związków i klubów sportowych, sędziów, prasy itd., celem zastanowienia się nad środkami, mogącemi przyczynić się do uzdrowienia atmosfery i podniesienia poziomu technicznego i moralnego sportu piłkarskiego. Jak wynika z przedstawień członków wydziału gier i dyscypliny, w roku ubiegłym zastosowano wobec piłkarzy okręgu lwowskiego najcięższe kary, aplikując im łącznie dyskwalifikacje na przeciąg lat 50. Dwóch zawodników nadto zdyskwalifikowano dożywotnio. Mimo to zamierzony efekt nie został osiągnięty, tam bowiem gdzie rozgrywano spotkanie o mistrzowskie punkty, żaden środek nie był pominięty, byle tylko ze spotkania wyjść zwycięsko. Ten stan rzeczy spowodował wydział gier i dyscypliny do wysunięcia wniosku o zawieszenie mistrzostw w okręgu lwowskim na przeciąg dwóch lat najbliższych, wniosek, który na wypadek uwzględnienia go przez walne zgromadzenie LZOPN znaleźć może aprobatę u Pol. Zw. Piłki Nożnej.

Wielka ilość klubów skłania się do tej koncepcji, z tą jedynie różnicą, że zamiast dwuletniej przerwy, proponuje przerwanie mistrzostw na przeciąg jednego roku.

STARANIEM S. N. Ż. K. S. MAKKABI KRAKÓW odbył się na Bukowinie kurs instruktorski, licznie obesłany, również przez oddziały, jak Krynica, Andrychów itd. Kurs zakończył się egzaminem przed komisją PZN. Pozatem członek tejże sekcji, p. Tobiasz Katz zdał egzamin we Wiśle na pomocnika trenera PZN. Liczny ten dorobek instruktorów przyczyni się zapewne do podniesienia poziomu sportu narciarskiego wśród młodzieży żydowskiej.

REWANŻOWY MECZ BOKSERSKI Ż. K. S. HASMONEA (LWÓW)—WKS WAWEL.

Na niedzielny mecz bokserski z Wawelem przyjeżdża Hasmonea, jedna z najsilniejszych drużyn żydowskich, w najlepszym składzie, a mianowicie w wadze muszej Thur, który pokonał Sworzeniowskiego na punkty po bardzo zaciętej walce, w wadze koguciej bardzo dobry Szirak, w wadze piórkowej Ackerman przeciwnik Chrostka. Ostatni miał dużo roboty z twardym Lwowianinem na meczu we Lwowie i ciężko wywalczył sobie zwycięstwo. W lekkiej startować będzie Korsower, najlepszy pięściarz gości, w pół średniej zacięta walka toczyć się będzie pomiędzy Stransem — Kolonką, gdyż Krakowianin dążyć będzie do pomszczenia porażki k. o. Wagę średnią reprezentuje Mans, p. ciężką Blind, ciężką Bogner. Zawody poprzedzą przedbboje I-szego Kroku Bokserskiego. Mecz rozpocznie się o godz. 18-tej. Hala Ośrodka Zwierzyniecka 26.

DOŻYWOTNIO ZDYSKWALIFIKOWANI HOKEIŚCI ŚLĄSCY.

Trzej śląscy hokeiści: Podlaski, Schlechtferger i Kaczor, którzy przed niedawnym czasem uciekli ze Śląska do Niemiec i występowali w klubach niemieckich zostali dożywotnio zdyskwalifikowani przez Zarząd Polskiego Zw. Hokeja Lodowego.

SIX DAYS KOLARSKIE.

W Brukseli zwyciężyła para holenderska Wals-Pijnenburg.

TILDEN zdobył mistrzostwo zawodowe tennisowe na hali krytej we Filadelfji, bijąc we finale Richarda 6:4, 6:1, 6:2.

KONKURS SKOKÓW W PARTENKIRCHEN wygrał młody nieznany narciarz drugiej klasy Eisgrube (69 mtr.) Poza konkursem trener Norweg Raabe uzyskał rekord skoczni 69 mtr.

W WYŚCIGACH ŁYŻWIARSKICH W OSLO zwyciężył na 500 mtr. Pedersen (43,2) przed Evensenem, na 1500 mtr. 1) Evensen (2,22,4) przed Pedersenem.

13-letni właściciel kinoteatru



Cały Londyn mówi o 13-letnim Eddie Oliwerze, który założył sobie kinoteatr w piwnicy, pobierając po 1 pensie za bilet wstępu. Policja zamknęła to „kino" ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. W wyniku tego doszło do demonstracji młodzieży, w której wzięło udział 16.000 młodych chłopców. Prawdopodobnie kino to zostanie niebawem otwarte, w nowym, bardziej na ten cel nadającym się lokalu.



CZWARTEK, 11 STYCZNIA.

Kraków (312'8). 7—8: Audycja poranna. 11'40: Przegląd prasy. 11'50: Wiadomości bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hejnał. 12'05: Polskie tańce (z płyt). 12'30. Wiadomości meteorologiczne. 12'33: Płyty. 13'05: Dziennik południowy. 15'25: Wiadomości eksportowe gospodarcze. 15'40: Zespół salonowy T. Seredyńskiego. 16'40: Odczyt z działu kobiecego. 16'55: Recital śpiewaczy Ireny Bardy (sopr.). 17'15: Utwory fortep. na 4 ręce. w wyk. L. Ursteina i J. Lefelda. 17'50: „Półkolonje a zdrowie młodzieży" — prof. M. Latkowska. 18: „Uprzemysłowienie Polski" — p. Z. Szempliński. 18'20: Słuchowisko: „Dr. Przybram" Br. Winawera. 19'05: „Skrzynka pocztowa" — inż. Bronlewski. 19'20: Rozmaitości. 19'25: Odczyt aktualny. 19'40: Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny. 20—22: Koncert muzyki lekkiej, dyr. Nawrot, T. Faliszewski (piosenki), B. Ginzburg (wiolonez.), L. Urstein (akomp.), — o 21 skrzynka pocztowa technicznia w opr. W. Frenkla. 22—23'30: Muzyka taneczna. — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411'8). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18—19'05: p. Kraków. 19'05: Rozmaitości. 19'25—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: Płyty. 18—19'05: p. Kraków. 19'05: Rozmaitości. 19'10: Feljeton sportowy — M. Mikuła. 19'25—21: p. Kraków. 21: Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 21'15—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: Płyty. 18—19: p. Kraków. 19'03: „O tych, co znaczyli pierwsze szlaki świata za oceanem" — Dr. A. Lewicki. 19'15: Rozmaitości. 19'25—23'30: p. Kraków.

* * *

Wiedeń (517'2). 12: Koncert popularny. 17'15: Koncert solistów. 18'25: „O psychologji pracy" — Dr. Swoboda. 18'55: Arje i pieśni. 20: Popularna muzyka węgierska (z Budapesztu). 22: Koncert ork. symf., dyr. Holzer.

* * *

Praga (488'6). 6'15: Audycja poranna. 12'35, 16: Koncerty. 17'25: Recital skrzypcowy. 20'15: Program literacki. 22'15: Koncert-festival pośw. utworom Smetany.

* * *

Rzym (441'2). 12'30: Muzyka lekka. 16'30: Program dla dzieci. 17: Koncert instr.-wokalny. 20'40: Muzyka współczesna. 22'30: Muzyka taneczna.

ODCZYT DRA S. STENDIGA

Prof. dr. Samuel Stendig wygłosi we środę 17 bm. o 16'40 przed mikrofonem radjostacji krakowskiej odczyt nt. „Z galerji żydowskich mężów stanu".

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 20	STYCZEŃ 11 CZWARTEK 24 Tewet 5694	Zachód słońca 15 m. 44

Wycieczka do Palestyny

Wszyscy uczestnicy naszej wycieczki do Palestyny winni bezzwłocznie złożyć w Egzekutywie Org. Sjońskiej w Krakowie, ul. Józefa Dietla 107 następujące dokumenty osobiste. dla uzyskania paszportu zagranicznego:

1) Dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwem lub stary paszport,

2) Poświadczenie zamieszkania,

3) Trzy fotografje bez kapelusza, z których jedna ma być poświadczona przez Magistrat.

4) Książeczkę wojskową (mężczyźni),

5) Oficerowie rezerwy zezwolenie DOK na wyjazd.

Ponadto uczestnicy wycieczki, którzy dotychczas nie wpłacili zaliczki na poczet udziału w wycieczce w wysokości zł. 310, winni to bezzwłocznie uskutecznić na konto PKO Nr. 407.070 (Spółdzielczy Bank Kredytowy z ogr. odp.), albowiem w przeciwnym razie kierownictwo wycieczki nie będzie w możności dla tych uczestników wdrożyć starań około uzyskania paszportu.

Uczestnicy wycieczki, posiadający specjalne życzenia odmienne od warunków podanych w naszym prospekcie, lub też reflektujący na zwiedzenie Egiptu, proszeni są o powiadomienie o tem w terminie do dni trzech kierownictwa wycieczki, by w miarę możności życzeniom tym zadośćuczynić.

We wszelkich sprawach, związanych z wycieczką palestyńską należy zwracać się na adres Egzekutywy Org. Sjonistycznej, Dietla 107.

Akademja Betaru

Brith Trumpeldor w Krakowie urządza dziś, we czwartek uroczystą akademję z okazji 10-lecia istnienia Betaru, w salach Żyd. Akadem. Domu (Przemyska 3), o godz. 8 wiecz. z następującym programem:

Uroczysty raport.

Życzenia.

Pogadankę nt. 10 lat istnienia Betaru wygłosi dr. J. Schächter.

Wstęp wolny.

Uczniom nie będzie wolno dawać korepetycji?

Krążą pogłoski że ma być wydane rozporządzenie zabraniające uczniom szkół średnich udzielania korepetycji.

Idzie podobno o to, aby uczniowie nie odbierali zarobku tym, którzy muszą utrzymywać się samodzielnie. Ale czyż niema uczniów, dla których także skromniutki zarobek z korepetycyj jest koniecznym!

Śmierć staruszki pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej Kraków—Grzegórzki zdarzył się wczoraj o godz. 8-mej rano straszny wypadek. Oto podczas przetaczania wozów obok ul. Podgórskiej, dostała się pod koła wozów kolejowych przez własną nieuwagę Karolina Zawadzka (lat 70) zam. w Krakowie przy ul. Piekarskiej l. 14, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

Śmiertelny epilog porachunków między parobczakami

Na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie przywieziono wczoraj rano dwóch parobczaków z wsi podkrakowskiej Soboniowice, braci 21-letniego Karola i 20-letniego Franciszka Ziętarów. Obaj byli w okrutny sposób zmasakrowani. U starszego stwierdzono ciężkie rany tłuczone głowy, u młodszego zaś rany głowy i lewego przedramienia. Stan Karola był w chwili przywiezienia do szpitala beznadziejny i w godzinę później ranny zmarł, natomiast brat jego znajduje się w szpitalu.

Ziętarowie padli ofiarami mieszkańców tejsamej wsi, braci Władysława i Gustawa Lotosiewiczów. Lotosiewiczowie żywili od dłuższego czasu nienawiść do Ziętarów na tle porachunków osobistych i postanowili ich zgładzić ze świata. W tym celu zaczaili się onegdaj późnym wieczorem i, skoro ujrzeli przechodzących Ziętarów, rzucili się na nich z kijami, czy drągami i zatłukli ich niemal na śmierć, poczem zbiegli. W chwilę później znaleziono pobitych, leżących bez przytomności na drodze i przewieziono ich najpierw do domu, a następnie do szpitala w Krakowie.

Sprawcy krwawej masakry zostali już aresztowani. Dalsze dochodzenia w tej sprawie znajdują się w toku.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— **Z ORG. „HASZOMER HACAIR" W KRAKOWIE.** W ub. sobotę odbyło się w lokalu organizacji uroczyste pożegnanie siostry Dory Zuckermanównej, długoletniej kierowniczki gniazda, wyjeżdżającej do Palestyny do kibucu „Ejn Hamifrac".

— **OBRADY POLSKO- CZECHOSŁOWACKIEJ KOMISJI PARKU NARODOWEGO PIENIŃSKIEGO,** odbywające się w Krakowie w Akademji Umiejętności, zostały onegdaj zakończone. Referaty o badaniach naukowych obu części Parku Narodowego wygłosili: prof. W. Goetel z zakresu geologji, (korreferat prof. Volko), rektor K. Domin z zakresu botaniki (korreferat prof. W. Szafer), prof. J. Smoleński z zakresu klimatologji (korreferat inż. Kyntera), prof. Staff i prof. Siedlecki z zakresu zoologji i ochrony ryb (korreferat dyr Roubal). Przyjęto szereg uchwał, regulujących sposób i rodzaj współpracy naukowej Parku, nadto opracowano wskazówki z dziedziny gospodarki leśnej. Obrady Komisji wykazały wielką żywotność zagadnień pogranicznego Parku Narodowego w Pieninach z punktu widzenia naukowego, kulturalnego i turystycznego. Następne posiedzenie obu komisyj odbędzie się w lecie br. na terenie Czechosłowacji.

— **ZARZĄD KRAKOWSKIEGO KOŁA POWIATOWEGO ZWIĄZKU REZERWISTÓW W KRAKOWIE** ukonstytuował się onegdaj w następującym składzie: prezes — dyr. Kazimierz Broczyner wiceprezesi — Sieńko Władysław, senator R. P. i Minor Jan major, sekretarz — Stanisław Wojciechowski, skarbnik — inż. Siódmak Adolf. Członkowie Zarządu: poseł Bolesław Pochnarski, dr. Tomasz Aschenbrenner, Chmielewski, dr. Grünner, dyr. Bembiesa dyr. Langier.

— **ZARZĄD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO** przeniósł swój lokal biurowy z dniem 8 stycznia 1934 r. z ul. Zacisze 7, na ulice Podwale 7. I. piętro.

— **SPRAWA EKSMISJI DOMU ROBOTNICZEGO.** W związku z notatkami, jakie ukazały się w dziennikach o eksmisji z Domu Robotniczego stwierdza wczorajszy „Naprzód", że notatki te nie odpowiadają istotnemu stanowi sprawy. Prawda natomiast jest, że Kasa Chorych wypowiedziała najem domu przy ul. Dunajewskiego 5 Towarzystwu Domu Robotniczego przed Sąd Polubowny jednakowoż Sąd Polubowny wyrokiem z dnia 31 sierpnia 1933 oddalił Kasę Chorych z żądaniem skargi i zasądził Kasę Chorych na zapłacenie kosztów sporu w kwocie przeszło 3.000 zł. Następnie Kasa Chorych wypowiedziała Domowi Robotniczemu najem z powodu rzekomej zaległości czynszowej przed sąd grodzki w Krakowie, — mimo, że Tow. Domu Rob. ofiarowało kilkakrotnie Kasie Chorych zapłatę czynszu. Sporną jest między stronami tylko wysokość czynszu.

— **WIELKI SUKCES WYSTAWY — NASZE MIESZKANIE — RAJSKA 12.** Wystawa ta ze względu na swoje wielkie walory artystyczne stała się punktem zebrań towarzyskich sfer naszego miasta. Wystawa potrwa do dnia 21 stycznia br. i otwarta jest w dnie powszednie od godziny 10-tej do 1-szej i od 4-tej do 8-mej wieczór, zaś w niedziele i święta od 10-tej do 8-mej wieczór bez przerwy.

Na sali wystawowej odbywa się przez cały czas koncert płyt gramofonowych. Wstęp 50 gr — dla młodzieży i wojskowych 20 gr.

— **O PRZECIWDZIAŁANIE GOŁOLEDZI.** Pomimo kilkakrotnych upomnień i stosowania surowych kar, większość właścicieli realności w dalszym ciągu utrzymuje chodniki w nienależytym stanie, co przy gołoledzi względnie nagłej odwilży, jak to miało miejsce w ostatnie dni świąteczne, zagraża zdrowiu i życiu przechodniów. Wobec tego Zarząd miasta ponownie wzywa do posypywania oblodzonych chodników piaskiem lub przesianym popiołem, przyczem zaznacza, że winni zaniedbań ulegną surowym grzywnom, niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno- sądowej wrazie nieszczęśliwych wypadków spowodowanych nienależytem utrzymywaniem chodników.

— **BUDOWA TRAMWAJU DO RAKOWIC.** Kompetentne czynniki zadecydowały już przedłużenie linji tramwajowej Nr. 5 z ul. Rakowickiej aż do cmentarza. Oczekiwać należy, że ta budowa zapoczątkuje dalszą rozbudowę krakowskiej sieci tramwajowej.

— **ZNOWU BARBARZYŃSKIE ZABICIE WIEWIÓRKI.** Do Wydziału I. Zarządu miasta przyniesiono wiewiórkę, zabitą na plantach w pobliżu sadzawki. Jest to już drugi wypadek zabicia tego miłego stworzenia w ciągu krótkiego okresu czasu. Nikczemny barbarzyńca nie został niestety schwytany. Zarząd miasta poleca plantacje i zwierzęta opiece społeczeństwa i uprasza o oddawanie szkodników w ręce władz bezpieczeństwa.

— **SAMOBÓJSTWO PIELEGNIARZA.** Wczoraj w nocy popełnił samobójstwo pielegniarz szpitalny, 32-letni Walenty Dudek. Pozbawił się on życia przez zażycie większej dawki sublimatu, który poprzedniego dnia wieczorem zabrał z sobą ze szpitala. Przypuszczalnie pchnęła go do rozpaczliwego kroku niechęć do życia.

— **PODRZUTEK.** Onegdaj w południe znaleziono w bramie domu przy ul. św. Anny l. 1 w Krakowie porzucone dziecko płci żeńskiej około 3 tygodnie liczące. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— **MIĘDZY DOROŻKARZAMI.** Wczoraj o godz. 1'30 w nocy powstała bójka między dwoma podchmielonymi dorożkarzami, w czasie której jeden z nich Adam Śmietański z Prądnika Czerwonego doznał rany kłutej nn głowie. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Policja aresztowała Pinczer Antoninę (lat 29) robotnicę zam. w Krakowie przy ul. Kobierzyńskiej l. 125, przytrzymaną na gorącym uczynku kradzieży bielizny wart. 200 zł ze strychu Berty Galler zam. w Krakowie przy ul. Bożego Ciała l. 19. Skradzioną bieliznę od zatrzymanej odebrano i zwrócono poszkodowanej. Kołotkiewicz Stanisława (lat 24) zam. w Krakowie przy ul. Wałowej l. 7, została przytrzymana na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w czasie targu w Rynku głównym w dniu 9 bm. na szkodę nieustalonego nazwiska kobiety.

— **WÓZ W PŁOMIENIACH.** Podczas przewożenia wozem platformowym z dworca towarowego konopi prze woźnicę Stanisława Rusinka, z niewiadomej dotychczas przyczyny konopie te zapaliły się na wozie na Al. Mickiewicza. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 3000 zł.

—o§o—

KOMUNIKATY.

— **„HASZACHAR-PRZEDŚWIT".** Dziś, w czwartek, 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem kol. dr. L. Hechta nt.: „Czy ogólny sjonizm jest ogólnym". Goście mile widziani!

—o§o—

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO", KOŁO ROLNIKÓW.** W piątek, 12 bm., o godz. 7.30 plenarne zebranie z referatem kol. Ch. Schlefriga nt.: „Konserwacja obornika metodą Kranza".

—o§o—

— **KADIMAH.** Dziś, we czwartek, o 8 buda. Po budzie B. C.

Zgon sławnego rzeźbiarza austrjackiego

Onegdaj zmarł we Wiedniu w 59 roku życia Anton Hanak, jeden z najsławniejszych rzeźbiarzy austrjackich.

Jako rzeźbiarz był Hanak rewolucjonistą formy, zwalczanym przez konserwatywne i reakcyjne kierunki tak w sztuce, jak i w życiu, a popieranym przez sfery socjalistyczne. Podczas wojny dojrzała w nim koncepcja „ostatniego człowieka", którą później urzeczywistnia. Hanak chciał figurę postawić przed kościołem św. Stefana, ale oficjalne czynniki temu się sprzeciwiły. Gmina socjalistyczna zamówiła u niego pomnik na cześć poległych ofiar wielkiej wojny, który znajduje się na centralnym cmentarzu wiedeńskim. Hanak jest też twórcą popiersia Wiktora Adlera oraz całego szeregu monumentalnych dzieł. Ostatnie jego dziełem jest pomnik narodowy, który zamówiła u niego republika turecka.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 1. 1934. **Akcje niejednolite. Dolar** bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 86 i trzy czwarte, 5-proc. poż konw. **54, 4-proc. prem. poż. inw.** 107 i pół. 4-proc. m. **Lwowa 39, 4-proc. l z Tow.** Kred. Ziem. we **Lwowie 41, Gazy wschodnie 22 i pół**

Zebranie giełdowe **zaznaczyło się tendencją niejednolitą Ruch ograniczony do poszczególnych** papierów **Notowano: Bank Polski po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie, 5-proc. poż.** konw. i 4-proc. prem. poż. inw. nieco mocniej. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Na rynku walutowym zasadniczych zmian nie zanotowano Usposobienie niepewne. Nastrój chwiejny Podaż stosunkowo większa. Dolar w Krakowie 5.65—5.70, czeki 5.66—5.71. Bank Polski płacił za dolara 5.68. Z innych walut funt szterling 28.90—29.25, Frank szwajcarski 172.25—172.75 Berlin gotówka 210—211, wypłata 211—211 i trzy czw

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 1 Kursy zamknięcia Akcje: Bk Polski 85.50 Tendencja słabsza Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 41.50, 41.35, 4-proc. inwestycyjna 106.50, 105.50, 5-proc. konwersyjna 54.50; 4-proc. dolarowa 51.25. 7-proc. stabilizacyjna 58.50 58.25, 58.75. Tendencja dla premjówek słabsza, dla pożyczek utrzymana. Listy zastawne BGK. i Bku Rolnego bez zmiany

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 173.05. Londyn 29.03 Nowy Jork czek 5.69, N. Jork kabel 5.69. 5.70 Paryż 34.87 Praga 26.43, Szwajcarja 172.38, Włochy 46.87. Berlin w obrotach prywatnych 211.60 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 10. 1. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.67, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 1. 1934. **Ceny transakcyjne:** żyto 1020 ton 14.75. 36 ton 14.65 i pół, 180 ton 14.65. 30 ton 14.60. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 1. Kursy zamknięcia Dewizy: Paryż 20.23 i trzy czw. Londyn 16.85. N. Jork 3.30 i trzy czw., Berlin 122.90, Wiedeń of 72.78 Wiedeń noty 57.75. Praga 15.34, Warszawa 58.05 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 1. Zamknięcie: Dillonowska 71, Stabilizacyjna 91.25, Dolarowa 59.25. Warszawska 54.50, Śląska 53.375. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn 10. 1. Cynk dost. natychm 14 5/16, termin. 14 9/16, cyna natychm. 224 3/8—224 1/2. termin. 224 5/8—224 3/4. Banka 229 3/4, Straits 229 1/2, ołów natychm. 10 15/16, termin, 11 1/4, miedź natychm. 31 3/4—31 3/8, termin 31 3/8—31 1/2, Elektrolit 34 1/4—34 3/4.

Trzeci dzień ciągnienia loterji

Warszawa. 10. 1. PAT. **Dzisiaj,** w 3-cim dniu ciągnienia 4-tej klasy polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery losów: 20.000 zł.: 66803. 5.000 zł. 2712. 21287, 21791, 47492. 61906. 72350, 99401, 105908. 109374, 120470, 151858.

2.000 zł. nry: 16424, 28423 36142 53868 61228, 63621, 63963. 68291, 108715. 112027. 114271, 115437, 128995, 136472, 146509 152480, 157659, 163214. 164646, 20512, 30496. 39934 48754, 49814, 64529, 65152, 77593. 83212, 84195, 80607, 89529, 111057. 111402, 118810, 131583, 141710, 145288, 157555.

Na froncie chińskim

Szanghaj. 10. 1. PAT. Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu na Fu-Czau. Z niewiadomych dotychczas powodów 19-ta armja ewakuowała wczoraj wieczór Amoy. które stanęło przed **niebezpieczeństwem okupacji przez wojska czerwone.**

Dzisiaj rano jednak wysadzono na ląd oddział marynarzy. którzy mają zająć miasto. W Amoy przebywa wielu cudzoziemców.

Przygody z zegarkiem w XX wieku

Feljetonista wiedeński, Paweł Morgan. opowiada historję przygód z zegarkiem, która mu się wydarzyła w czasie podróży po Czechosłowacji.

W Austrji obowiązuje kontrola wywozu waluty i dewiz. **Na tem tle rozgrywa się historja zegarkowa, ilustrująca stosunki w Europie w XX. wieku.**

Morgan znajdował się w Aussig nad Elbą, w Czechosłowacji, gdy jego zegarek bransoletkowy zastrejkował. Udał się z nim do zegarmistrza, a że nazajutrz musiał już być w Bernie Morawskiem. prosił o odesłanie naprawionego zegarka za zaliczeniem. Do Berna zegarek nie zdążył nadejść, ale w dwa tygodnie później w Karlsbadzie otrzymał feljetonista zawiadomienie z poczty, iż posyłka za zaliczeniem wędruje w ślad za nim od Berna via Trautenau, Tetschen i Komotau. Ponieważ Morgan musiał wyjechać z Karlsbadu, zatrzymał się nad granicą austrjacką w Lundenburgu dwa dni, czekając na ową posylkę z zegarkiem. Wreszcie, widząc, iż czas leci, a o posyłce ani słychać. powrócił do Wiednia.

Miesiąc minął, jak z bicza trzasł, a o zegarku ani dudu. Posyła więc Morgan list do zegarmistrza do Aussig, z zapytaniem. Odpowiedz nadchodzi po kilku dniach, zegarmistrz zawiadamia, że zegarek wrócił do niego po długiej podróży, że koszty przesyłek wynoszą około 30 koron, a reperacja — 37 koron. jeśli więc otrzyma 67 koron, prześle zegarek do Wiednia.

Morgan próbuje zatem przesłać 67 koron do Czechosłowacji... Na poczcie oburzenie. Jak to. czy nie wie, że pieniądze zagranicę wolno przesyłać tylko za zezwoleniem Banku Narodowego? — Wędruje zatem do Banku i w wydziale dewizowym prosi o przydział 67 koron. A gdzie rachunek? Niema.

W tej opresji przypomina sobie Morgan, iż brat prokurenta jednego z banków prywatnych był ożeniony z jego kuzynką. W ten sposób po znajomości otrzymuje wyjątkowe pozwolenie na przekazanie 67 koron do Czechosłowacji bez przedstawienia rachunku.

Po wysłaniu pieniędzy nastąpiła pauza dwutygodniowa. Cisza, spokój. Wtem otrzymuje Morgan urzędowy papierek z urzędu celnego, aby się zgłosił tam a tam, z dowodami rzeczowemi.

W urzędzie celnym pokazują feljetoniście pakiecik z zegarkiem.

— Trzeba będzie cło opłacić! — zauważa urzędnik.

Morgan tłómaczy, że nie może płacić cła za zegarek, kupiony we Wiedniu. Spór rozstrzyga wyższa instancja. Po przyjrzeniu się zegarkowi, orzeka:

— Zegarek jest złoty, podlega ocleniu.

— Ależ to mój własny, pozłacany zegarek, który mam już od dwóch lat, a w Aussig oddałem go do naprawy.

— Czemu akurat w Aussig?

— Bom się tam zatrzymał.

— A jak pan dowiedzie, że tak było?

Wreszcie urzędnik dał się ubłagać i przekonać. Po długich ceremonjach zegarek przeszedł w ręce prawego właściciela. Wędrówka zegarka trwała więc „tylko“ dwa miesiące.

Z sali sądowej

POD ZARZUTEM OBRAZY RZĄDU.

W krakowskim Sądzie Okręgowym przed s. o. dr. Zalipskim odbyła się wczoraj sensacyjna rozprawa o urządzeniach nielegalnego zebrania politycznego, w czasie którego padły słowa obrażające rząd polski wzgl. poszczególnych jego członków. Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy tego wiecu w osobach Antoniego Głowackiego i Józefa Urbana z Bodzanowa, dra Franciszka Dygdonia, lekarza z Wieliczki, Stanisława Wojtana, robotnika z Wieliczki oraz rolnicy. Juljan Szelą z Grabia i Kazimierz Sanok z Kokotowa.

Oskarżeni wyparli się całkowicie winy, tłumacząc się, że zebranie miało charakter oświatowy i czytano na niem powieści Kraszewskiego o pańszczyźnie. Po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy zeznali obciążająco, rozprawę odroczono celem uzupełnienia postępowania dowodowego. — Oskarżenie popierał prok. dr. Mrazek.

SĄDOWY EPILOG KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Dnia 29. maja ub. r. wydarzyła się w Krakowie niezwykła katastrofa. W ulicy Wolskiej najechały na siebie skutkiem nieprawidłowej jazdy: autobus miejskie, prowadzony przez szofera Leopolda Ćwiertniaka i ciężarowy samochód pocztowy, prowadzony przez szofera Karola Łabudę Skutek katastrofy był tragiczny, gdyż Łabuda najechał na stojący na chodniku kiosk z wodą sodową i **potrącił niejaką Marję Smagową, raniąc ją ciężko w brzuch, skutkiem czego nieszczęsna kobieta zmarła.**

Wczoraj stanęli obaj szoferzy przed Sądem Okr. w Krakowie. Rozprawę odroczono celem uzupełnienia postępowania dowodowego

Rozprawę prowadził s. o. dr. Zalipski oskarżał prok. dr. Mrazek.

ZABÓJSTWO CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W jesieni ub. r. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw Władysławowi Stańdo z Laszczyny, oskarżonemu o zabicie przez uderzenie kijem w dniu 16. maja ub. r. posłańca gminnego ś. p. Stanisława Wołowca. — Przeciwko Wołowcowi przemawiał szereg poszlak. Według zeznań świadków miał on z denatem poprzedniego dnia zajście i poprzysiągł mu zemstę. **Na postawie zeznań świadków, które ujawniły poszlaki, obciążające oskarżonego. Sąd skazał Stańdę na 2 lata więzienia.**

Od tego wyroku założył skazany apelację i epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Trybunał pod przewodnictwem s. a. dra Wołoszczuka przesłuchał ponownie jedynego świadka zajścia, Kaczmarczyka, poczem wysłuchał orzeczenia prof. dra Wachholza. Na podstawie tego materjału dowodowego po wywodach prok. dra Müllera i obrońcy dra Aszenbrennera wydał Sąd wyrok uniewinniający, przyjmując, że śmierć ś. p. Wołowca była następstwem nieszczęśliwego wypadku.

Mussolini i Sir Simon



podczas swego ostatniego spotkania w Rzymie. (Mussolini na prawo).

Bukareszt. 10. 1. PAT. Titulescu był przyjęty wczoraj na dłuższej audjencji przez króla Karola. Po powrocie z Sinaja do stolicy Titulescu odbył rozmowę z premjerem Tatarescu i przywódcą narodowej partji liberalnej Konstantynem Bratianu.

* * *

Berlin. 10. 1. ŻAT. Minister oświaty Rust definitywnie ogłosił, iż do egzaminów końcowych nie będą dopuszczeni studenci żydowscy z wyjątkiem synów b. żołnierzy frontowych

Informator palestyński

Odpowiedzi na zapytania naszych Czytelników

S. G. KRAKÓW: 1) Jest tu kilka fabryk wyrobów papierowych i istnieje także fabryka mechaniczna. Nie sądzimy by jeszcze jedna taka fabryka była potrzebna. Papier sprowadza się z poza Palestyny, głównie ze Szwecji i Austrji. Obecnie przystępuje się do budowy fabryki papieru głównie dla kopert i bibułek na pomarańcze. 2) Trudno znaleźć posadę urzędnika ponieważ szkoły i kursy handlowe wydają corocznie pewną ilość uczniów, znających języki i warunki handlowe kraju a zadowalających się małemi pensjami. Mimo to nie jest wykluczone, że dobry urzędnik znający dobrze języki hebrajski, angielski niemiecki może z czasem znaleźć pracę.

WYKWALIFIKOWANY SKRZYNKARZ: 1) Obecnie, w okresie spekulacji gruntami trudno ustalić cenę dzierżawy odpowiedniego miejsca dla fabryki i magazynów. W każdym razie istnieją możliwości nabycia terenów w okolicy miasta i tereny te odpowiadają dla fabryki skrzynek na pomarańcze. Ceny są teraz wysokie. W Hajfie można otrzymać od Keren Kajemeth tereny w zatoce hajfskiej dla przedsiębiorstw przemysłowych. 2) Najbardziej odpowiedniem miejscem dla fabryki skrzyń na pomarańcze jest okolica Tel Awiwu. Wprawdzie port hajfski jest lepszy i lepiej urządzony i dlatego przez ten port sprowadza się więcej towarów, ale Tel Awiw stanowi centrum okolicy pardesów. I tu jest właściwy rynek na skrzynie. Do ostatniego czasu wszystkie fabryki skrzyń były w okolicy Tel Awiwu a dopiero teraz buduje się wielką fabrykę skrzyń w Atlit niedaleko Hajfy. 3) Ta gałąż produkcji napotyka zasadniczą trudność a to cło, które utrudnia przywożenie surowca a ułatwia przywóz gotowych skrzyń z poza Palestyny. Z gotowych skrzyń sprowadzanych z zagranicy pobiera rząd cło w wysokości 250 milsów za każdy metr kwadratowy a za surowiec 300 milsów. Faktycznie różnica jest jeszcze większa, albowiem w jednym metrze materjału obrobionego znajduje się conajmniej 1.350 metra surowca. Pozatem jest różnica w dobroci towarów. Gotowe skrzynki sprowadzane do Palestyny są bardzo dobre a natomiast deski sprowadzane do Palestyny są gorsze. 4) Mimo tych trudności rozwija się ten przemysł. Istnieje tu dziesięć takich przedsiębiorstw zatrudniających około 150 robotników a mimo to sprowadza się jeszcze bardzo wiele gotowych skrzyń z poza Palestyny a zapotrzebowanie rośnie z roku na rok. 5) Cena prądu elektrycznego wynosi 3—14 milsów za kilowat zależnie od ilości zużytych kilowatów. Np. za pierwszych 200 kilowatów cena wynosi 14 milsów za kilowat, za następnych 250 kilwatów cena za kilowat wynosi już tylko 12 milsów. Za dalszych 250 kilowatów cena wynosi 10 milsów za kilowat, za 1000 kilowatów cena wynosi tylko 6 milsow za kilowat. 1 f. sz. = 100 milsów) Suma 1.500 dolarów nie wystarcza dla stworzenia takiego przedsiębiorstwa. Fabryka skrzynek pomarańczowych wymaga przynajmniej 10.000 dolarów. 7) Płaca robotnika za dzień ośmiogodzinny wynosi 300—500 milsów zależnie od fachowości robotnika. 8) Pojedynczy człowiek potrzebuje dla prowadzenia średniego trybu życia około 8 f. szt. miesięcznie. Rodzina złożona z dwóch osób potrzebuje 10—15 f. szt. i to bez pomocnicy w gospodarstwie. Zależy to wszystko od ceny mieszkania, bardzo rozmaitej stosownie do wielkości i położenia.

MASZYNISTA, RZESZÓW: Dobry maszynista może znaleźć tutaj pracę w swoim zawodzie. Niema tu żadnej ustawy ograniczającej lub określającej warunki dla maszynisty i każdy człowiek może pracować przy maszynie parowej, jeśli tylko zna ten zawód. Niepotrzebne są żadne egzaminy w tej dziedzinie.

SJONISTA H. R. KRAKÓW: 1) Sprowadza się tu ser z poza Palestyny głównie ze Szwajcarji, Holandji i Anglji za sumę 15.000 f. szt. Z Finlandji nie sprowadza się serów. I na miejscu sporządza się rozmaite rodzaje dobrego sera a m. in. także ser podobny do sera szwajcarskiego. 2) Likierów sprowadza się bardzo mało, głównie z Francji i Anglji. Jak wiadomo, wyrabia się także w Palestynie likiery i wywozi się zagranicę. 3) Sardynki sprowadza się głównie z Portugalji, Francji, Norwegji, Łotwy, Anglji i Kanady. Ogółem sprowadza się sardynki za sumę 15—20.000 f. szt. rocznie.

Doniosła inicjatywa

Federacji Żydów Polskich w St. Zjednoczonych

Żydzi polscy za Oceanem organizują rynek zbytu towarów polskich w Ameryce

Nowy Jork. 10. 1. PAT. **Federacja Żydów Polskich w Ameryce utworzyła Polsko-amerykańskie biuro o charakterze informacyjnym dla spraw im portu i eksportu z Polski.**

Omawiając powyższy projekt, prezes Federacji Żydów polskich Winter oświadczył, że biuro mające na celu zacieśnienie stosunków handlowych pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi, uzyskało już aprobatę i sankcję polskich czynników rządowych.

W dalszym ciągu zaznaczył Winter, że walka jaką od wielu lat Polska prowadzi o rozwój swego przemysłu i uzyskanie nowych rynków handlowych dla swych produktów powinna być poparta i polscy żydzi, których gospodarcze zainteresowania związane są z Polską gospodarczą, winni również poprzeć jej usiłowania.

Handel polsko-niemiecki, który wydatnie zmniejszył się za rządów Hitlera, wynosił swego czasu rocznie 60 miljonów dolarów. Do sumy te należy włączyć produkty amerykańskie, które za pośrednictwem Niemiec szły do Polski.

W zakończeniu Winter podkreślił, że Stany Zjednoczone są naturalnem ujściem dla przemysłowej energji i przedsiębiorczości Polski — wzamian za ułatwienia, z których uprzednio korzystały Niemcy.

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Niemczech

Berlin. 10. 1. PAT. Według sprawozdania biura pośrednictwa pracy, ilość bezrobotnych w Niemczech **wzrosła w końcu grudnia ub. r. o 343.000 osób, osiągając liczbę 4.058.000.** Ten nagły wzrost bezrobocia urzędowy komunikat **tłumaczy wstrzymaniem robót na wolnem powietrzu z powodu silnych mrozów.**

Stracenie robotnika w Hamburgu

Berlin. 10. 1. PAT. Dziś rano stracono w Hamburgu robotnika Lindaua, skazanego na śmierć za zabójstwo policjanta w sierpniu 1931 r. Wyrok śmierci wydany został przez sąd nadzwyczajny 30 grudnia ub. r.

Układ handlowy francusko-sowiecki

Paryż, 10. 1. (PAT). **Układ handlowy francusko-sowiecki został parafowany dziś po południu. — Podpisanie układu nastąpi jutro.**

Układ powyższy jest prowizoryczny. Ma on na celu stopniowe uregulowanie całokształtu zagadnień, istniejących między obu krajami. Rząd francuski przyznaje taryfę minimalną wszystkim produktom rosyjskim, które nie są konkurencyjne z produktami francuskiemi. W razie gdyby jednak że powstało niebezpieczeństwo konkurencji, będzie zastosowany system kontyngentów. ZSRR zobowiązał się umieścić we Francji zamówienia na sumę 250.000.000 franków w ciągu roku. Francja ze swej strony zobowiązała się udzielić odpowiednich kredytów. Sprawa długów, zaciągniętych przez Rosję przed [illegible] była rzekomo omawiana i istnieje nadzieja [illegible] osiągnięcie pod tym względem ostatecznego porozumienia.

Stronnictwa opozycyjne wobec projektu BB.

Warszawa. 10. 1. (Sin) Wobec rozpoczynających się prac parlamentarnych obradowały w Sejmie niektóre kluby, a to PPS, Stron. Ludowego, NPR Niemców. Tematem obrad było ustosunkowanie się do projektu BB w sprawie konstytucji.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej stronnictwa opozycyjne złożą deklarację, podającą w wątpliwość wartość zarówno treści, jak i formy projektu konstytucyjnego BB, poczem prawdopodobnie ustosunkują się do obrad komisji konstytucyjnej zupełnie biernie

Strajk protestacyjny w Łodzi

Warszawa. 10. 1. (Sin) Proklamowany na dziś jednodniowy strajk protestacyjny w przemyśle łódzkim nie objął zakładów użyteczności publicznej. O godz. 5 nad ranem stanęły wszystkie duże fabryki, a robotnicy opuścili warsztaty. Strajk objął przemysł włókienniczy i metalurgiczny. Pracowano w instytucjach użyteczności publicznej i w biurach prywatnych. We wszystkich urzędach stanęli wszyscy do pracy. Tramwaje miejskie i podmiejskie kursowały bez przerwy. W Zgierzu przerwano pracę w 50 zakładach, zatrudniających ogółem 2 tysiące robotników. W Pabianicach pracowała część robotników. Również w Rudzie Pabianickiej strajk był tylko częściowy.

Na czwartek proklamowany został jednodniowy strajk w fabrykach warszawskich na znak protestu przeciwko przedłużeniu tygodnia pracy.

Wpływy funduszu pracy

Warszawa, 9. 1. (PAT Wpływy Funduszu Pracy w okresie od kwietnia do końca ubiegłego roku **wyniosły 58.472.000 zł.**, w tem opłaty ustawowe w sumie 42.098.000 zł., dotacje skarbu państwa 14.723.000 zł. i różne wpływy 1.950.000 zł. Wydatki w tym okresie wyniosły 60.759.000 zł. Z sumy tej wydano przedewszystkiem na zatrudnienie bezrobotnych 37.363.000 zł., co stanowi 74 proc. sumy preliminowanej na zatrudnienie. Suma to obejmuje 469.000 zł. przeznaczonych na zatrudnienie pracowników umysłowych, dalej na pomoc dla bezrobotnych w gotówce i naturze 22.251.000 zł., co stanowi 63 i pół procent sumy preliminowanej na pomoc doraźną, wreszcie na administrację 166 tysięcy złotych.

Heroizm maszynisty kolejowego

Cieszyn, 10. 1. (PAT). Na linji kolejowej czeskiej Cieszyn—Kończyce Polskie zdarzył się wypadek, świadczący o wielkiej ofiarności i sumienności polskiego kolejarza. Maszynista prowadzący pociąg osobowy, 45-letni Stanisław Berger w czasie jazdy **dostał silnego krwotoku wewnętrznego.** — Mimo to ostatkiem sił doprowadził pociąg do najbliższej stacji. Tu Berger wskutek wycieńczenia stracił przytomność i w kilka chwil później zmarł.

Narady gabinetu angielskiego

Londyn. 10. 1. PAT. Międzyministerjalny komitet do spraw rozbrojenia na dzisiejszem popołudniowem [illegible] zapoznał się z wyn[illegible] ty ministra Simona w Rzymie i z przebiegiem rozmów jego z Mussolinim.

Agencja Reutera dowiaduje się, że **żaden nowy, ostateczny plan rozbrojeniowy nie był przywieziony z Rzymu. Wątpliwem jest, czy sir Simon będzie mógł udać się do Genewy 15 stycznia, zważywszy, że obecność jego w Londynie będzie konieczna ze względu na ważne narady ministerjalne.**

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących materjałów:

I. Farby olejne zwykłe:
7700 kg. farby olejnej czerwonej.
2300 kg. farby olejnej czarnej.

II. Farby olejne sodoodporne:
2200 kg. farby olejnej białej sodoodpornej.
600 kg. farby olejnej żółtej sodoodpornej.
850 kg. farby olejnej szarej ciemnej sodoodpornej.
2500 kg. farby olejnej szarej jasnej sodoodpornej.

III. Farby olejne szybkoschnące w rodzaju „Faktor“ do malowania mokro na mokrem:
11000 kg. farby olejnej czerwonej do malowania pudeł wag. towarowych.
4000 kg. farby olejnej czarnej.
2400 kg. farby olejnej szarej ciemnej do malowania dachów wag. krytych płótnem.
1600 kg. farby olejnej zielonej do wag. osobowych.
1000 kg. farby olejnej żółtej do wag. osobowych.
3000 kg. rozpuszczalnika specjalnego do powyższych farb w rodzaju „Faktor“.
2800 kg. pokostu do powyższych farb w rodzaju „Faktor“.
1200 kg. lakieru bursztynowego bezbarwnego szybkoschnącego w rodzaju „Faktor“.

IV. Lakiery i farby lakierowe:
1250 kg. emalji białej.
500 kg. lakieru bursztynowego jasnego.
500 kg. lakieru bursztynowego ciemnego.

V. Inne pozycje:
1750 kg. szpachtlówki bronzowej.
2400 kg. sykatywy jasnej.
5000 kg. terpentyny zwykłej.
6000 kg. pokostu lnianego.
32000 kg. lakieru czarnego rdzochronnego do żelaza.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w D. O. K. P. Katowice do godziny 12-tej dnia 31 stycznia 1934 r.

Do ofert ma być dołączony dowód złożenia w dowolnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych lub w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 3 proc. wartości oferowanych materjałów.

Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Próbki, o ile wymagane, należy nadesłać w terminie przetargowym w przesyłkach zapieczętowanych.

Warunki dostawy, zawierające bliższe szczegóły, wydaje Wydział Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem opłaty pocztowej i złożeniem 2 zł. w gotówce za druki.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.